Sprawozdanie stenograficzne
z rozpraw
galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 5. lipca 1880.

Treść: Udzielenie urlopów posłom. — Wniosek p. Tyszkowskiego w sprawie ograniczenia przymusu przy ściąganiu datków konkurencyjnych. — Interpelacya p. Olejnika do komisarza rządowego w przedmiocie mnożących się kradzieży koni. — Interpelacya p. Polanowskiego do komisarza rządowego z powodu agitacyi politycznego stowarzyszenia Michała Kaczkowskiego. — Ukonstytuowanie się komisyi górniczéj. — Przemówienie p. Waygarta i przekazanie petycyi gminy Lubcza z komisyi prawniczéj do drogowéj. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Lenartowicza i odesłanie petycyi gminy Horodenka do Wydziału krajowego. — Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór opłat i dodatków gminnych. — Przyjęcie bez dyskusyi wniosków Wydziału. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj z zamknięcia rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1878. — Przemówienie p. Bauma. — Przemówienie komisarza rządowego. — Przemówienia pp. Wereszczyńskiego i hr. Golejewskiego, oraz powtórne przemówienie komisarza rządowego. — Przemówienie sprawozdawcy i przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj z preliminarzem szkoły rolniczéj w Dublanach na rok 1880. — Przemówienia pp. ks. Krasickiego, Zbrożka, Grossa, Abrahamowicza, powtórne ks. Krasickiego, Wereszczyńskiego, Romanowicza i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie preliminarza bez zmiany. — Sprawozdania komisyi petycyjnéj z petycyj, obciążających budżet. — Przemówienie p. Hallera co do petycyi Maryanny Motykiewicz i odrzucenie wniosku komisyi. — Przemówienie p. Liskego z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad petycyą Towarzystwa „Przytulisko polskie". — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, powtórne Liskego, Spławińskiego, powtórne hr. Golejewskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku komisyi. — Przyjęcie bez dyskusyi wniosków komisyi co do petycyi sierot po urzędniku Iwanickim, Antoniny Osińskiéj i Towarzystwa „Pań miłosierdzia" w Przemyślu. — Sprawozdania komisyi petycyjnéj i administracyjnéj o petycyach, nieobciążających budżetu. — Przyjęcie wniosków komisyj bez dyskusyi. — Przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie kolei transwersalnéj. — Przemówienie p. Bartmańskiego i odesłanie téj sprawy do specyalnéj komisyi — Przemówienie p. hr. Golejewskiego i przekazanie petycyi p. Gedroica z komisyi petycyjnéj do budżetowéj. — Przemówienie p. Majera i przekazanie petycyi Towarzystwa pedagogicznego z komisyi edukacyjnéj Wydziałowi krajowemu. — Złożenie przyrzeczenia poselskiego. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. m. 20. rano.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 100.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów zebrana, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciwko protokołowi z trzynastego posiedzenia, nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki prosi o urlop 2-tygodniowy. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają na udzielenie urlopu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Urlop udzielony.

Prócz tego udzieliłem urlopu 8 dniowego posłowi Polanowskiemu, Władysławowi Wolańskiemu i posłowi Kieszkowskiemu.

Jest wniosek i interpelacya, które p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną pod ·/. ustawę.

Lwów dnia 1. lipca 1880.

Ustawa
określająca wymiar konkurencyi rocznéj na cele budowli wyznaniowych i szkolnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego, Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Od stron obowiązanych do konkurencyi na pokrycie kosztów stawiania nowych jakotéż utrzymywania budynków, przeznaczonych do służby Bożéj i na mieszkanie duchownych, a wreszcie zabudowań szkolnych, nie wolno ściągać na ten cel w drodze przymusowéj w przeciągu jednego roku większéj kwoty niż 50% od kwoty jednorocznych podatków stałych, opłacanych przez obowiązanych do konkurencyi.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy poruczam Moim ministrom spraw wewnętrznych, oświaty i wyznań, oraz finansów.

Wnioskodawca: Józef Tyszkowski.

Wesołowski, Wolański Władysław, Torosiewicz, Kułaazkowski, Baum, Sławiński, Kupczyński, Pławicki, Ochrymowicz, Dydyński, Gedel, Weismann, Jocz, Łazarski, Wolański Mikołaj, Popiel Michał, Krukowiecki, Łukasiewicz Ignacy, Lityński, Then, Olejnik, Garbaczyński".

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty i będzie regulaminowo traktowany.

Sekretarz p. Turzański (czyta):

„Intepelacya
do wysoko błahorodnoho prawytelstwennoho komysaya w Sojmi krajewym w Lwowi.

Z kożdym rokom mnożat sia kradeży konej w naszym kraju, osobenno że (wedla korespondencyi iz Rawskoho w 44. cz. czasopysy „Diło" od dnia 7/19 czerwnia 1880 hoda), w powitach tiszanowskim, mostyskim, kamyneckim, jaworowskim, horodeckim, żółkowskim, sokalskim i rawskiém.

Prohresya taja, dokazajucza meży innymy takoż i toje, szczo dyatelnośt naszych administratywnych władéj i strażéj bezpeczeństwa, nedostatoczno, a na kożdyj słuczaj szczo do złodiju konewodiw bez uspiszna, zastrąszaje tym bolsze, jesły sia zważyt, szczo załedwo desiataja czaść czysła złodiju konowodiw wykrywajut sia i zasłużennoj kari sorozmirno łahodnoj podwerhajet sia a jeszcze mensza jak gdy sia taja czaść włastytełej poszkodowanych oderżuje swoy kony napoworot preszczo osobenno włastytely menszych hruntow, seliane y mało miszczany, prynuždennéj pokrywaty ubytok kradenych kony do dalszoho wedynia gospodarstwa ne obchodynych zakupnom ynnych konej za hroszy pożyczeny na łychwu, po chotiwki majże nikto z nych ne maje, w bolszej czasty z czasom t. j. pry strahaniu pożyczky, wyzuti zostały yz ciłoho swojeho majetku, a w ślictwie toho netilko samy propały dla obszczestwa ljudskoho, no takoż zwykło nastupajuczym moralnym upadkom swoym stawy sia wrednym a duże nebezpecznym dla tohoż obszczestwa elementom, wlijajuszczym jak najnekorystnijsze na procze neproświszczennoje nasełenije sełskoje y tak wże po ynnym jeszcze pryczynam we wełykoj czasti do ekonomycznoho y śliwatelno moralnoho upadku do wedenoje yły zbłyženoje.

Podpysani spraszywajut pro toje;

1. Czy znajet W. Prawytelstwo o wzrasti w kraju naszim czesła kradeży konej?
2. Szczo za pryczyny newyślidżuwania tak wełykoj czasty, bo majże 90% złodijiw konowodiw?
3. Jakij miry dumaje W. Prawytelstwo predprynіaty ciły ustoronynia tych zahalnomo dobrobytu tak duże wrednych pryczyn.

Lwiw 28. czerwnia 1880.

Petro Olijnyk, interpelant.

Kupczyńskij, Łazarski, A. Krukowiecki, Jędrzejowicz, Rożankowskij, Zatorskij, Gedyl, Ochrymowycz, Jasynyckij, Korżynskij, Pławicki, Kaczała, M. Popiel, ks. Sawa, Dobrzyński".

JE. hr. Marszałk. Interpelacya ta jest dostatecznie popartą, będzie więc traktowaną podług regulaminu. Proszę o odczytanie jeszcze jednéj interpelacyi.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Na walném zgromadzeniu Filii stowarzyszenia ruskiego Michała Kaczkowskiego w Sokalu, odbytém dnia 3. czerwca 1880., odczytał sekretarz wydziału tego stowarzyszenia ks. Zubrzycki w obec przewodniczącego ks. dziekana Jajusa i zastępcy przewodniczącego p. Longina Rożankowskiego, c. k. naczelnika sądu powiatowego w Sokalu, zgromadzonym w l. 80 członkom stowarzyszenia sprawozdanie z walnego zgromadzenia tegoż stowarzyszenia z r. 1879. i oznajmił, że członek Antoni Sirko, gospodarz i naczelnik w gminie Korczynie, z powodu że przy wyborze posła do Rady państwa głosu swego panu Ambrożemu Janowskiemu, kandydatowi komitetu Rady ruskiéj oddać nie chciał, i na znanego mu osobiście rusina p. Władysława Fedorowicza głosował, jako zdrajca narodu, z tego stowarzyszenia wykluczony został i że wydział centralny stowarzyszenia Michała Kaczkowskiego we Lwowie wykluczenie to swém orzeczeniem zatwierdził.

Tym sposobem został człowiek porządny i uczciwy za swe przekonania polityczne wobec swych współrodaków publicznie czci pozbawiony i zhańbiony.

Zapytuje więc p. komisarza rządowego:

a) Czy wiadomo Wys. Rządowi, że stowarzyszenie imienia Michała Kaczkowskiego, według swych statutów cechy politycznéj nie mające, członków swych, ludzi porządnych, trzeźwych i uczciwych, z jawném pogwałceniem §. 80. statutów z 29. lutego 1865. za ich polityczne przekonania z grona swego ostentacyjnie i hańbiąco wyklucza.

b) Jakich środków zamyśla Wysoki Rząd użyć, by podobnym agitacyom politycznym tego stowarzyszenia skutecznie zapobiedz.

St. Polanowski, G. Romer, Jaworski, A. Rey, Scipio, Torosiewicz, J. Męciński, B. Mycielski, Szumańczowski, Tyszkiewicz, H. Kieszkowski, P. Popiel, R. Michałowski, H. Wodzicki, J. Michałowski, Leon Chrzanowski, Paszkowski, Jędrzejowicz, Dydyński, Szujski, P. Gross, Słonecki, Max, Jan Jocz, Fr. Jasiński, A. Gorayski, Wernicki, Szczęsny Koziebrodzki".

JE. hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie popartą, będzie więc traktowana podług regulaminu.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Na obie te interpelacye będę miał zaszczyt odpowiedzieć na jedném z następnych posiedzeń.

P. Waygart. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek, P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Wniesiona na ręce p. ks. Buchwalda petycya gminy Lubcza, powiatu rzeszowskiego, została odesłaną do komisyi prawniczéj, ponieważ tu jednak chodzi, jak się dopiero z treści przekonałem, o uznanie drogi, przez tę gminę przechodzącéj za powiatową, a zatém o sprawę drogową, przeto czynię wniosek, aby odesłać tę petycyą do komisyi drogowéj.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby odesłać tę petycyą do komisyi drogowéj. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek p. Waygarta, aby odesłać tę petycyą do komisyi drogowéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Zawiadamiam Wysoką Izbę, że komisya górnicza ukonstytuowała się i obrała przewodniczącym p. Ignacego Łukasiewicza, zastępcą przewodniczącego p. Tyszkowskiego, a sekretarzem p. Kułaczkowskiego.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Spis petycyj
po dzień 5. lipca 1880. roku, do Sejmu krajowego wniesionych.

384. Mochnacki Józef nauczyciel, przez p. Romanowicza, o przyznanie mu dalszych dodatków pięcioletnich — do komisyi edukacyjnéj.

385. Gedrojc Gedeon, przez p. Grossa, o zwrócenie mu w drodze łaski kwoty 5000 złt.

z tytułu strat poniesionych na dostawie kamienia — do komisyi petycyjnéj.

386. Parafianie obrz. grecko-katolickiego w Monasterzyskach, przez p. Wł. Wolańskiego o zapomogę na budowę cerkwi — do komisyi petycyjnéj.

387. Wydział powiatowy Buczacz, przez p Matkowskiego, o ograniczenie wolności dzielenia gruntów włościańskich — do komisyi administracyjnéj.

388. Nauczyciele powiatu Brody, przez p. Waygarta, o podwyższenie płac, przyznanie dodatków pięcioletnich i zniżenie lat służby na 30 — do komisyi edukacyjnéj.

389. Ks. Węgrzynowicz Michał, przez p. Turzańskiego, o zapomogę — do komisyi petycyjnéj.

390. Gmina Horodenka, przez p. Lenartowicza, o zarządzenie, aby miasto Kołomyja rogatki swéj koło kolei na dawniejszy punkt nie przenosiła.

P. Lenartowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. Rada gminna miasta Kołomyi, wniosła petycyą do Wys. Sejmu z dnia 27. czerwca do l. 28.170 prosząc o przedłużenie prawa do poboru myta kopytkowego w Kołomyi, na ręce Wydziału krajowego, który tę sprawę badał i sprawozdanie swoje o téj sprawie zapewne w najbliższym czasie przedłoży. Ponieważ petycya dopiero co odczytana, odnosi się do tego samego przedmiotu, przeto wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył przekazać ją Wydziałowi krajowemu, jako komisyi.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.; przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy popierają wniosek p. Lenartowicza, aby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta daléj):

391. Rada powiatowa Staremiasto, przez p. M. Popiela, w sprawie wyrobu i sprzedaży soli kuchennéj i bydlęcéj — do komisyi administracyjnéj.

392. Urzędnicy szpitala lwowskiego, przez p. Romanowicza, o dodatek aktywalny do płacy — do komisyi budżetowéj.

393. Zakład osieroconych chłopców w Krakowie, przez p. Romana Michałowskiego, o stałą subwencyą 1000 złt. rocznie — do komisyi budżetowéj.

394. Wydział powiatowy Zaleszczyki, przez p. Tadeusza Dzieduszyckiego, o zmodefikowanie ustawy o podatku konsumcyjnym od mięsa — do komisyi administracyjnéj.

395. Ten sam, w sprawie wyrobu i sprzedaży soli — do komisyi administracyjnéj.

396. Ten sam, o zasłonięcie kraju od wygórowanéj taryfy dla podatku gruntowego — do komisyi podatkowéj.

397. Ten sam, o ograniczenie wolności parcelowania gruntów włościańskich — do komisyi administracyjnéj.

398. Gutt Jan, inwalida, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisyi petycyjnéj.

399. Tranda Edward, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego, przez p. Spławińskiego, o zaliczkę zwrotną w wysokości 2-letniéj płacy — do komisyi budżetowéj.

400. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Szujskiego, z memoryałem w sprawie ustawy o szkołach ludowych — do komisyi edukacyjnéj.

401. Wizytatorka Sióstr miłosierdzia, przez p. Abrahamowicza, o subwencye dla Sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie i Nowosiółkach — do komisyi budżetowéj.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego, a mianowicie do

Sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych gminie Dolina i Nadwórna, a wyższych dodatków gminnych gminie Wysuczki. Sprawozdawca p. Smolka.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie
Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Dolina na pobór wyższych opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Z mocy postanowień dekretu gubernialnego z dnia 27. października 1820. l. 53.609 i rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 7. grudnia 1848, l. 6616 pobiera, gmina

miasta Doliny opłatę od napojów propinacyjnych, w obręb gminy wprowadzanych, a mianowicie:

Od garnca wódki zwykłéj 21. ct.

od garnca miodu, wiszniaku, dereniaku i maliniaku 7 ct.,

od garnca okowity, rumu, araku, rosolisu i likieru 31½ ct.,

od beczki, czyli dwóch wiader piwa 1 złt. w. a.

Na dniu 11. czerwca 1880., uchwaliła Rada gminna w celu pokrycia niedoboru budżetowego, tudzież wydatków, nieodzownych dla uporządkowania miasta, podwyższyć tę opłatę i pobierać od 1. stycznia 1881.:

od hektolitra piwa 3 złt. w. a.,

od litra wódki do 50 stop. Tral. 10 ct.,

od litra wódki do 75 stop. Tral. 16 ct.,

od litra spirytusu nad 75 stop. Tral. 20 ct.

od litra araku, rumu, esencyi pończowéj, rosolisu, likieru i wszelkich napojów słodzonych 20 ct.

od litra miodu, wiszniaku, dereniaku i maliniaku 4 ct., i prosi Wysokiego Sejmu o pozwolenie na pobór téj opłaty.

Właścicielem prawa propinacyi jest sama gmina.

Reprezentacya powiatowa oświadczyła się na posiedzeniu, odbytém dnia 22. czerwca 1880. przychylnie i popiera powyższą prośbę Rady gminnéj.

Wydział krajowy wnosi zatém:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia .... obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwém Krakowském, o zezwoleniu gminie miasta powiatowego w Dolinie na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwiem Krakowskiém, rozporządzam co następuje:

Gminie miasta powiatowego Dolina zezwala się pobierać przez przeciąg lat dziesięciu, licząc od dnia 1. stycznia 1881., opłaty od napojów spirytusowych i od piwa, w gminie wyrabianych, lub w niéj zużywanych, a mianowicie:

od hektolitra piwa 3 złt,

od litra wódki do 50 stop. Tral. 10 ct,

od litra wódki do 75 stop. Tral. 16 ct.,

od litra spirytusu nad 75 stop. Tral. 20 ct.,

od litra araku, rumu, esencyi ponczowéj, rosolisu, likieru i wszelkich napojów słodzonych 20 ct.,

od litra miodu, wiszniaku, dereniaku i maliniaku 4 ct.

Do uiszczenia téj opłaty obowiązany jest każdy w gminie przebywający, bez względu na to, czy te napoje sam zużywa czy nie

Opłata ta jednak nie może obciążać produkcyi ani obrotu handlowego po za obrębem gminy Doliny".

JE. hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta.

P. Jozef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie téj ustawy en bloc.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tą formą głosowania zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w drugiém czytaniu en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość) Jest przyjęte.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę w trzeciém czytaniu bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta powiatowego Nadwórny na dalszy pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawami z dnia 2. lutego 1874. l. 11. Dz. u. kr. i z dnia 1. października 1876. l. 58. Dz. u. kr., otrzymywała gmina miejska Nadwórna zezwolenie na pobór opłaty od napojów, w obręb gminy wprowadzanych, a mianowicie:

od jednego litra wódki i spirytusu 1·4 ct.

od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych i rumu 2·8 ct.

od jednego hektolitra piwa 26·7 ct.

Czas, na który to zezwolenie udzielone zostało, upłynął z dniem 31. grudnia 1879.

Obecnie prosi reprezentacya gminy o zezwolenie na pobór téj saméj opłaty na przeciąg dalszych trzech lat.

Stosunki miejscowe nie zmieniły się wcale, ani téż nie zmniejszyły się wydatki gminy i owszem, przedłożony budżet wykazuje potrzebę dalszego poboru téj opłaty.

Przedstawiciel obszaru dworskiego zgadza się z przedłużeniem uprawnienia gminy do poboru téj opłaty.

Rada powiatowa oświadczyła się również na dniu 27. listopada 1879. za przedłużeniem prawa do poboru téj opłaty.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém o zezwoleniu gminie miejskiéj Nadwornie na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, rozporządzam co następuje:

Gminie miasteczka Nadwórna zezwala się pobierać przez przeciąg lat trzech, od dnia wejścia niniejszéj ustawy w życie opłaty od napojów, w obręb gminy wprowadzanych, a mianowicie:

od jednego litra wódki i spirytusu 1·4 ct.,

od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych i rumu 2·8 ct.,

od jednego hektolitra piwa 26·7 ct.

Do uiszczenia téj opłaty, obowiązany jest każdy w téj gminie przebywający, bez względu na to, czy te napoje sprowadza na swój własny użytek, czyli w celach rozprzedawania onych.

Opłata ta jednak nie może obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego po za obrębem gminy Nadwórny".

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowéj.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie téj ustawy en bloc.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tą formą głosowania zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w drugiém czytaniu en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzeciém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy Wysuczki, powiatu borszczowskiego, względem zezwolenia na pobór 62% dodatku do podatków bezpośrednich w latach 1880, 1881 i 1882.

Wysoki Sejmie!

Rada gminy Wysuczki w powiecie borszczowskim, uchwaliła w budżecie na rok 1880. wydatki na potrzeby gminne w wysokości 126 złt. 30 ct. Ponieważ dochody gminne wynoszą sumę 8 złt. 86 ct. a. w., przeto wynosi niepokryty niedobór sumę 117 złt. 44 ct. w. a.

Na pokrycie tego niedoboru postanowiła Rada gminna od podatków bezpośrednich w sumie 190 złt. 85 ct. w. a. pobierać 62% dodatek do podatków bezpośrednich i prosi o wyjednanie zezwolenia na pobór tego dodatku, a zarazem ponieważ wydatki gminne także w następnych latach pozostaną niezmienne, uchwaliła Rada gminna pobierać nie tylko w r. 1880., ale także w latach 1881. i 1882. dodatek wysokości 62% i prosi o zezwolenie pobierania go także w latach 1881. i 1882.

Reprezentacya powiatowa popiera tę prośbę.

Zważywszy, że z jednéj strony wydatki gminne w skromnéj wysokości są projektowane, i w téj mierze nic się oszczędzić nie da, z drugiéj strony zaś, że w roku przyszłym nowe opodatkowanie gruntów w życie wchodzi, a zatém przewidzieć nie można, jak wysokim będzie w latach następnych podatek gruntowy więc przedwczesném byłoby usta-

nowienie stopy procentowéj dodatku gminnego od podatków, nieznanéj jeszcze wysokości

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Wysuczka, powiatu borszczowskiego, zezwala się pobierać w r. 1880. na pokrycie potrzeb gminnych 62% (sześćdziesiąt dwa procentowy) dodatek do podatków bezpośrednich."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Trzecie czytanie jest zbyteczne, ponieważ uchwała składa się z jednego ustępu.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1878. Sprawozdawca poseł dr. Skałkowski

)b. Al. 83.

Sprawozdawca p. Skałkowski (zaczyna czytać).

Głos. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Upraszam tych panów, któzy ten wniosek popieraja, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uwolniony. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zamknięcie rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1878., pzedłożone przez Wydział krajowy, przyjmuje Sejm do wiadomości.
2. Sejm wzywa c. k. Rząd o wydanie stosownych poleceń c. k. władzom administracyjnym i skarbowym, aby należytości, na rzecz funduszu propinacyjnego przypadające, jak najenergiczniéj ściągano.

JE hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Baum. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. Baum. Jakkolwiek zaległości okazują się bardzo znaczne i zachodziłaby obawa, że te zaległości z roku na rok w funduszu propinacyjnym tak się zwiększą, że utworzenie tego funduszu stałoby się iluzoryczne, jednakże mam to przekonanie, że one powstały z tego powodu, że w piérwszym roku wiele z tych szynków zamkniętych zostało, które były wykazane do opłaty 10 złt. na fundusz propinacyjny. Zastanawia mnie jednakże jedna rzecz, to jest, że te zaległości jak je tutaj wykazano w pewnych powiatach dochodzą do 90% tego, co właściwie z tego powiatu powinno być zapłaconem do funduszu propinacyjnego, więc z tych powiatów prawie nic nie wpłynęło; kiedy znowu w innych powiatach, jak rzeszowski, wadowicki okazuje się, że tylko 4, 10 lub 11% zalegają.

Oprócz tego powodu, o którym tutaj nadmieniłem, że w piérwszym roku z powodu zwinięcia wielu szynków mogły powstać wielkie zaległości, musimy przypuścić, że są i inne tego przyczyny, możemy przypuścić, że może nie wszystkie starostwa używają energii, konieczuie potrzebnéj, do ściągnięcia w drodze przymusowéj tych zaległości.

Nie przypuszczam, aby Wysokie c. k. Namiestnictwo nie wydało dla wszystkich starostw jednakich rozporządzeń, ale widocznie, że te rozporządzenia nie we wszystkich starostwach jednakowy skutek wywarły. Jak Panowie widzicie ze sprawozdania, mamy dwie kategorye starostów: jedna, którzy nie mogą usprawiedliwić swojéj opieszałości, druga kategorya, zasługująca na wszelkie uznanie za swoją gorliwość w egzekwowaniu należytości zaległych. Pozwolę sobie moje zdanie oświadczyć w tym kierunku, aby się Wysoki Rząd zapytał Panów starostów téj drugiéj kategoryi, która przeprowadziła pomyślne ściąganie zaległości, jak się oni wzięli do tego i aby tę odpowiedź zakomunikował piérwszéj kategoryi starostw, a to będzie wystarczające, aby na przyszły raz zaległości nie przybierały tak wielkich rozmiarów.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Mam zaszczyt zapewnić, że Rząd téj sprawy nie spuszcza z oka. Wydział krajowy bardzo starannie wykazuje zaległości funduszu propinacyjnego, a Rząd stanowczo poleca podwładnym organom, aby ile możności starały się je ściągać. To też rzeczywiście w roku 1879. stan się nieco poprawił. Te rażące zaległości, jakie tu są wykazane, jak n. p. w powiecie buczackim 90%, w skałackim 88%,

w lwowskim 87% całéj należytości odnoszą się do roku 1878. Z końcem roku 1879. w tych powiatach musi być stan lepszy, bo te powiaty były kilkakrotnie przynaglane do energicznego ściągania zaległości. Co do przyszłości mogę oświadczyć, że Rządowi bardzo na tém zależy, żeby te zaległości były ściągane należycie, to też chętnie się zastosuje do rezolucyi. pod numerem 2. zaproponowanéj i nie omieszka występywać w téj sprawie z należytą energią.

P. Wereszczyński. Proszę o głos,

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Wobec tak wielkich zaległości Wydział krajowy zastanawiał się nad tém, czy ze ściąganiem zaległości tych nie są połączone takie trudności, które wypadałoby w drodze ustawodawczéj usunąć. Ta jednak okoliczność, że gdy w powiecie buczackim było 80% zaległości, a w powiecie rzeszowskim było tylko 4%. wskazuje, że tylko niejednostajna gorliwość w ściąganiu zaległości jest tychże powodem całym na razie nie było powodu do występywania z wnioskiem zmiany ustawy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że tutaj nie potrzeba ustawodawstwa, tylko energii ze strony Rządu, bo to jest znana historya, że tam, gdzie żydzi są opodatkowani, tam, nie wiém z jakiego powodu, korzystniéj są postawieni i inspektorom nie bardzo o ściąganie podatków chodzi. Nie wiém, co jest za przyczyna, że tutaj Rząd tak łaskawie obchodzi się z nimi podczas gdy my, którzy płacimy znaczny podatek gruntowy, nie możemy liczyć na żadne względy.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Muszę się zastrzedz przeciwko wyrażeniu, że Rząd poleca obchodzić się łaskawiéj z żydowskimi szynkarzami, jak z innymi kontrybuentami; Rząd pod tym względem nigdy nie robi żadnéj różnicy. W tym wypadku najlepszym tego dowodem jest to, że w niektórych powiatach było tylko 4% zaległości.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Komisya budżetowa zestawiła statystyczne porównanie, które znaleźliście panowie w niniejszém sprawozdaniu i z którego wynika, że te różnice są zbyt znaczne, aby nie wpływał z nich wniosek, że niejednostajny energia w egzekucyi jest główną przyczyną tych zaległości. Komisya nie wdawała się w szczegółowe zbadanie rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1879., bo to nie było jéj poruczono, lecz zbadała zamknięcie rachunków tego funduszu za rok 1879. o tyle, aby porównać także stan zaległości i okazało się, że zaległości wprawdzie zmniejszyły się, jednakże tylko o 5%, więc bądź co bądź zdaje się, że rezolucya jest usprawiedliwiona.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, pazystępujemy do rozprawy szczegółowéj.

Czy żąda kto głosu do piérwszego punktu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten punkt piérwszy, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu drugiego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy ten punkt drugi przyjmuja, aby zechcieli rękę podnieść (większość), Jest przyjęty. Trzeciego czytania nie potrzeba, bo rzecz składa się z dwóch punktów, nie będących ze sobą w organicznym związku:

Następuje z kolei:

Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu szkół rolniczych w Dublanach na r. 1880.

Sprawozdawca p. Michałowski Roman ma głos.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu l. 84.) **Ob. Al. 84.**

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ogólna dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Jesłybyśte Hospodynowe izwołyły perehlanuty protokoły z tych zasidań, na kotorych traktowano sprawu; czy pryniaty zakład dublańskij na fond krajewyj czy ni, to uwydiłybyśte, szczo ja, skolko meni sył stało, tomu sprotywlałem sia. A jesły sia sprotywlałem, to ne buło to bez osnowy. Moje suprotywłenie operało sia na finansowom sostojaniu krajk, na exkluzywnosty w chosen obszariw dworskich toho zawedenia, a w konec na ne uzhladneniu ruskoho jazyka. Kto tohda ne buł członom toj Wysokoj Pałaty isły kto ne pamiataje, jak taja sprawa weła sia, tomu muszu skazaty, szczo toje zastereżenie szczo do jazyka ruskoho musiło kożdoho czestnoho, prawoho czołowika Rusyna duże bolity.

Zastereżenije protyw ruskoho jazyka było czymiś nadobyknowennym; ono było takie, szczo jesłyby w tim zawedeniu kołybud' jazyk polskij prestał buty iskluczno predpodawatelnym jazykom, tohda toto zawedenie wid kraju prychodyt nazad do obszczestwa agronomiczeskoho.

Otżeż tem zastereżeniem wid ruskoho jazyka na Rusi i za ruskii hroszi tak sia toja uchwała zasłonyła, jakby wid jakoji dżumy. A to moi Hospodynowe! jesły imijete poczuwstwie swojij narodnosty, to pryznaśte, szczo takoje unyzytelnoje postupowanie koneczno hłuboko uwiazło w serciu kożdoho prawoho Rusyna. Iz mnoho obyd, jakii my tut doświdczyły, jest taja jednoju z dwoch, kotorii nas duże ujazwyły, a druhoju to, szczo Wydił krajewyj zabuw, jak była zakładka gmachu sojmowoho, na narid ruskij na Rusy; on pozabył szczob cyrograf takoż w jazyci ruskim buł spysanyj. Takich riczej i historya wam ne zabude, a ja muszu skazaty powtorno, szczo takie postupowanie duże nas porazyło. Skazałjem tohda i każu teper, szczo stoju na tych samych zasadach i tych sia łysz trymaju.

Szczo ja persze skazał, teper jako fakty konstatuju, szczo pomymo, iż w mojij okrenosty sut wełykii hospodarstwa i obszary dworskii, na nych ni jeden hospodar, ni jeden ekonom, kotorijby wospytywałsia w tom zawedeniju. Meni zdaje sia odżeż, szczo jeśm w prawi zaklutyty, szczo obszari dworskii bojat sia tych tak wysoko uczenych agronomiw. Zwertałjem uwahu Wysokoj Pałaty na bidstwennoje finansowe położenie kraja i toto ne było iz wozducha wziate. Ja wże nałeżu od dołszoho czasu do składu toj Pałaty i dowolno toczno ja poznakomłen jeśm iz jéj rutynoju. Ja wydił uże tohda, szczo skoro woźmem toj zakład na budżet krajewyj, to my szczoś z neho zdiłajem szczoś to wełykoho i naturalnie tym samym nadmiru ubremenem i tak chudyj budżet krajewyj. W jednom tolko ja oszybnułsia! Ja dumał, szczo podnesenia budżetu na toj zakład ne tak skoro pośliduje, jak istynno pośliduwało,

Pozwolte meni Hospodynowe widczytaty (czyta):

„Profesor fachowy 2.360 złt., 6 profesorów fachowych 8.640 złt., dwóch adjunktów 1.600 złt., docent zoologii 240 złt., docent weterynaryi 480 złt., docent leśnictwa 240 złt., docent języka polskiego i niemieckiego 360 złt., docent historyi i geografii 360 złt., docent ogrodnictwa 200 złt.“

A dalij stoit napysano:

„Kapelan 300 złt., katecheta 200 złt.“

(Mówi). Teper prychodyt szkoła nyższa (czyta):

„Poz. 1. Nauczyciel fachowy 920 złt., poz. 2. nauczyciel pomocniczy 600 złt.“

Otżeż jesły my dneś sobi predstawymo ciłe toto tiło nauczytelskie, to koneczno pośliduje iz toho, szczo charakter szkoły agronomiczeskoj sia zateraje i ona predstawlaje sia borsze jako znacznaja czast' uniwersytetu.

Rozumiju teper, czomu to bilsze posidatelstwo ne chapaje za tych ekonomiw, bo ony jako wychowani w uniwersyteti na ynisznii wydatki i trudnyj widchid produkcyi agronomiczeskoj obtiażałyby do ogroma hospodarstwo i toje ne byłoby w stani opłatyty tak wysoko uczenych paniw ekonomiw.

Okrom tych wysokich cyfr na profesory i uczyteli czytaju szcze tutka, szczo aby tych paniw wozyty, preznaczeno 1.000 złt.

(P. Henryk hr. Wodzicki. Niech chodzą piesz).

Teper muszu sia zwernuty szczo do toho kapelana i kachety, dlaczoho to kożdyj z nych osobennu majet rubryku?

Wsi imijut pretensiju do kapelana selskoho, jako duszpastyra, aby on uczył religii bezpłatno, to jakim sposobom kapelan, kotoryj ne maje żadnoho innoho duszpastyrstwa, maje maty za toto osobennu remuneracyju 200 złt.? Jesłymy takoju pretensyju stawym do duszpasteryja, kotoroho ciłe

uderżanie wynosyt 210 złt. roczno, to tych 200 złt. dla katechety toho zawedenija pry 300 złt. dla kapelana, ne mohu inaksze uważaty, jak tolko gratysku!

Posmotrim troszeczka wyższe. Tu czytajem na storoża 200 złt., to dobre rozumiju. Ałe tu jeśt' dwoch nastawnykiw także 200 złt., a persze był oden. Wydko, szczo tam potreba chodyty parobkam z zapietamy, szczo ne wystarczył oden nadstawnyk. Dumaju, szczo w zawedeniu, wedenom moralno, obijszłoby sia bez żadnoho nadstawnyka. Jednoho szcze akceptuju, ałe na dwoch mistca w moim poniatiu pry moralnom wedeniju zawedenija ne ma.

Dalij moi Hospodynowe jeś' tam mołodeż, sut' tam parobki, jest' tam storož, jeśt' słuha szkolnyj, jest' nadstawnyk, a tu czytajemo w pozycyi 22, szczo na utrymanie podwiria preliminuje sia 50 złt., a na obsadženije stežki do kapłyci 50 złt. Ta dneś arystokracya po rodu, arystokracya po hroszach, poczytujet sobi za zabawku robyty szczoś koło horoda, a tut preliminuje sia 50 złt., to perechodyt moje poniatie (brawo).

Z tym państwom ałe sohłaszaty z nijakoju miroju ne mohu.

Otżeż wydyte Hospodynowe! szczo ja ne oszybsia i nyni ne żełaju toho, szczo wystupałjem tohda z wsimy syłamy protiw pryniatiu szkoły dublańskoj na fond krajewyj i nyni snowu wydżu w perspektywi, szczo taja sama historya w druhym a szcze może poprawnym nakładi powtoryt sia pry szkoli czernichowskoj. Czytaju tut' w plani naukowom: „docent leśnictwa, docent ogrodnictwa?"

A proszuż ja was i to do ekonomii nałeżyt?

(Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

Jesły my majemo opłaczaty docenta liśnyctwa na szczoż osobno my utrymujem szkołu lisnyctwa, na szczo osobno subwencyju dajemo na szkołu ohorodnyctwa?

Meni sia zdaje iz toho wzhladu: je to hrosz wykinennyj. Nijakoj poprawki i nijakoho dodatku stawlaty ne budu, a to dla toho, bo zanadto mnoho maju doświdczenia, aby refleksye naszi uzyskały widhołos, ałe stawlaju wopros, jakim fondom majet buty pokrytyj tiji po moim hłubokiem doświdczeniu nepotribnii wydatki? czy może z tych industryi krajewych? może z toho obszernoho handlu krajewoho? może z tych kopalń krajewych? Ni — to zapłatyt bidnyj płuh, bidne szyło, bidna hołka, bidnyj hybel i t. d.

Postawlu sobi wopros: szczo stanet sia z czasom, jesły ne budemo sia staraty wsimy syłamy obnyżyty nasz budżet? Otwit na to: dijdemo do finansowoj katastrofy. Jak każu, poprawki stawlaty ne budu, ałe budu jak dawnijsze tak i teper hołosowaty protiw temu peredłoženiu.

P. Zbrożek. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zbrożek ma głos.

P. Zbrożek. Wysoki Sejm przyjął na drugiéj kadencyi rolniczą szkołę dublańską na etat krajowy, uznając tém, że potrzeba takich szkół jest nader konieczna a rozwój ich wielce pożądany. Celem wyższéj szkoły rolniczéj w Dublanach jest naukowe wykształcenie przyszłych właścicieli, dzierżawców i administratorów większych posiadłości ziemskich na samodzielnych gospodarzy wiejskich.

Cel ten, Panowie! stawia wyższą szkołę dublańską, nie mówię równorzędnie z uniwersytetem, lecz obok uniwersytetu. I rzeczywiście w praktyce tak jest, gdyż do bezpośredniego przyjęcia do wyższéj szkoły dublańskiéj potrzeba ósméj klasy gimnazyalnéj, albo wyższych szkół realnych.

Jeżeli ten cel przez szkołę dublańską ma być osiągnięty, to potrzeba także udzielić téj szkole środków, ku osiągnięciu tego celu potrzebnych.

Nie chcę wchodzić w rozbiór preliminarza i nie będę stawiał poprawek, a to z téj przyczyny, gdyż rok 1880. w przybliżeniu dwóch trzecich się kończy, a Wysoka Izba będzie miała dwukrotną sposobność zastanowienia się nad szkoła dublańską, mianowicie przy sprawozdaniu komisyi kultury krajowéj, a następnie przy preliminarzu na rok 1881.

Zwrócę jednak uwagę Wys. Izby na jedną okoliczność, a mianowicie na rubrykę piątą.

Jak powiedziałem, jeżeli chcemy cel osiągnąć, do czego zresztą jesteśmy obowiązani, musimy postarać się o odpowiednie ku temu środki.

Otóż kolegium profesorów przedłożyło wykaz tych środków naukowych, których koniecznie potrzebuje, a których szkoła wcale nie ma.

Kolegium profesorów zażądało przeto na potrzeby nadzwyczajne i zwyczajne sumę 33.400 złt.

Kuratorya pozwoliła tylko 18 800 złt., skreśliła zatém 14.600 złt., z tych 18.000 złt. 12.500 złt. Wydział krajowy skreślił i wstawił kwotę 6.300 złt., zatém zredukował kwotę pierwotną o 27.100 złt., co wynosi przeszło 81%.

Zdawałoby się na piérwszy rzut oka, że może za wielkie wymagania stawiało grono profesorów. Otóż jako fachowy w jednym z tych przedmiotów, jakie tam wykładają, mianowicie w miernictwie, muszę powiedzieć, że wszystkie przyrządy miernicze szkoły dublańskiéj umieszczone są w jednym kąciku dosyć brudnéj sali domu, już się walącego.

Profesor miernictwa żąda na zwyczajne potrzeby:

na goniometr 25 złt.

na nadzwyczajne:

mianowicie: na narzędzie kątomiernicze	108 złt.	—	ct.
na instrument niwelacyjny . .	160 „	—	„
na łatę niwelacyjną . . .	12 „	—	„
na drugą	18 „	—	„
na libellę	6 „	—	„
na łańcuch mierniczy . . .	30 „	—	„
na resztę potrzeb do stolika mierniczego	30 „	50	„
Razem .	364 złt.	50 c.	

Dziwię się, widząc te narzędzia, jak ten profesor miernictwa dotąd mógł wykładać ten, przedmiot, który na każdy sposób dla rolnika jest potrzebny.

Wątpię nawet, czy tam się mogły odbywać jakiekolwiek ćwiczenia miernicze—i zdaniem mojém sądząc po tych narzędziach, które widziałem przeprowadzane one być nie mogły.

Otóż moi Panowie! cóż komisya budżetowa wstawiła za kwotę na potrzeby miernictwa? Dziesięć złotych wal. austr.

Pytam się, co ten profesor miernictwa ma z tymi 10ma złt. zrobić? W tym jednym przedmiocie skreśliła komisya 97% z tego, czego profesor żądał, co do ogółu, to skreślono 81%.

Wymagania prof. miernictwa co do kwoty są koniecznością, bo inaczéj wykładać nie może, przeto wykreślenie kwoty w innych rubrykach w stosunku 81% jeszcze więcéj czuć się da.

Z tych przyczyn zwracam uwagę Wys. Izby, że tego rodzaju okrojenia są zanadto gorliwe, — i szkoła dublańska przy takiém postępowaniu nigdy nie osiągnie tego celu, jaki ma wytknięty.

P. Gross. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zarzuty, które przeciw preliminarzowi szkół rolniczych szanowny p. ks. Krasicki uczynił, były tak mało znaczące,, a ton, którym do nas przemawiał, był tak od zwykłego jego tonu odmienny i że tak powiem, miękki i eligiczny, że zdaje mi się, iż p. ks. Krasicki raczéj chciał tylko wyrazić swoje uczucia, które dotychczas zachował do téj szkoły od roku przeszłego. (Głosy. Pozaprzeszłego.)

W ocenienie tych uczuć nie będę wchodził, jest to rzecz, która się rozstrzygnęła roku pozaprzeszłego i według mojego zdania nie powinna być rokrocznie podnoszona.

Muszę jednak wejść w bliższe ocenienie zarzutów, które szanowny p. ks. Krasicki przeciw temu preliminarzowi czyni, bo chcę dowieść tego, co na początku powiedziałem, że wszystkie te zarzuty bez najmniejszego są znaczenia.

Zarzucił najprzód szanowny p. Krasicki, jak koby uczniowie z téj szkoły wychodzący, mieli tak małe znaczenie w kraju, że prawie nigdy i niechętnie do służby bywają przyjmowani. Mnie się zdaje że Sejm w prywatne stosunki pojedyńczych osób nie może wchodzić i ja sam nie jestem w stanie wykazać szanownemu p. Krasickiemu, czy i którzy uczniowie gdzie i jaką posadę otrzymali, czy są ekonomami, czy są właścicielami, tego nie wykażę,

Ale wykazać mogę tę okoliczność, że liczba uczni w téj tak złéj szkole rokrocznie się wzmaga (P. Abrahamowicz. Proszę o głos.)

To jest najlepszym dla mnie dowodem, że szkoła ta postępuje, ponieważ się młodzi ludzie do niéj garną, gdyż wiedzą, że się rzeczywiście w niéj czegoś, co potrzebne jest dla kraju, nauczyć mogą.

Czy ta szkoła dochodzi już do znaczenia uniwersytetu, czy nareszcie powoli to znaczenie przybiera, o tém już mówił szanowny p. Zbrożek i szanowny p. sprawozdawca zapewne o téj sprawie więcéj nam powie. Mnie się jednak zdaje, że gdybyśmy nawet mieli agronomiczny uniwersytet w kraju naszym, to może byłby on najbardziéj w kraju naszym uprawnionym, może bardziéj, jak wszystkie inne szkoły, bo cały nasz majątek, całe gospodarstwo w téj głównie gałęzi się koncentruje, to jest w rolnictwie (brawo).

I gdybyśmy, co tylko możemy nauczyć, na czyli w téj instytucyi, doprawdy, że nie zgrzeszylibyśmy przeciwko krajowi naszemu.

Ta cecha uniwersytetu nie bardzo jednak odbija się w tych wydatkach, osobliwie w tych zmianach, które wydatki przeszły, bo gdzież znajduje te ogromne powiększenia szan. p. Krasicki?

Najprzód powiada: „liczba docentów — dwóch docentów w szkole niższéj“. Mnie się zdawało, że ta szkoła najmniéj dozna ataku od p. ks. Kra-

sickiego, a jednak doznała, lecz niesłusznie. Proszę tylko zobaczyć rezultaty téj szkoły a przekonamy się, że szkoła niższa z liczby 16 do 28 uczniów się podwyższyła.

Jest to zasługa kraju, jeżeli nie szczędzi, aby ta młódź, która do mniejszego gospodarstwa jest powołana, znalazła naukę w kraju a nie gdzieindziéj i dlatego to, że ta liczba się ciągle powiększa, musiał Wydział krajowy tę pozycyę powiększyć, bo inaczéj byłby był uchybił potrzebom kraju.

Więc wydatek ten jest naturalny i konieczny a nawet powiedziałbym, że gdyby go nie było, to należałoby zrobić z tego zarzut Wydziałowi krajowemu.

Drugi wydatek zbytkowny widzi szan. p. ks. Krasicki w tém, że docenci nie chodzą piechotą ze Lwowa do Dublan, tylko że się ich wozi, że bryczkę się im opłaca, ażeby mogli ze Lwowa do Dublan się dostać. Proszę uważać na to, że ci panowie docenci nie biorą pensyi profesorów, tylko jako docenci biorą małą, skromną bardzo stosunkowo remuneracyą, a ofiary, ażeby piechotą do Dublan chodzili, tego, zdaje mi się, ks. Krasicki od nich żądać nie może.

Bez nich zaś obejść się nie można, bo gdyby wydatku tego nie było, musiałby kraj ponosić daleko większy wydatek na opłatę rzeczywistych, w Dublanach zamieszkałych, nauczycieli.

Także bardzo przykre wydały się ks. Krasickiemu dwa wydatki po 50 złt., a to na oporządkowanie dziedzińca i zdaje mi się ogrodu koło kaplicy.

Co do mnie znowu, śmiem twierdzić, że te 50 złt. nie mogą być samym tylko wydatkiem na roboty, ale są zarazem użyte na rozmaite materyały n. p. na drzewka, baryery i t. d. Otóż to uporządkowanie dziedzińca pod pozycyą 22. jest w budżecie i według téjże ma wprawdzie utrzymanie dziedzińca kosztować 50 złt., z tego jednak nie wynika, że się wszystko płaci, a chociażby się płaciło, to jeszcze wielkie pytanie, czy uczeń w szkole dublańskiéj powinien być używany do porządkowania dziedzińca, czy też powinien się uczyć robót polnych. Mnie się zdaje, że jeżeli poniesiemy ten wydatek na uporządkowanie dziedzińca, a tymczasem uczniowie uczyć się będą w polu orać, siać i innych robót polnych, to ten wydatek będzie bardzo potrzebny i odpowiedni celowi.

Szan. p. ks. Krasicki wiecznie mówi — wszak to jest formułką i tak mówi każdy z nas, a tutaj dało się to bardzo dobrze zastosować — o téj nędzy w kraju, oraz, że to wszystko opłaca ten biedny pług. Ja tylko śmiem oświadczyć ks. Krasickiemu, że według mego przekonania pług faktycznie opłaca największą część potrzeb naszego kraju — ale opłaca je tak ten biedny pług jak i ten bogaty — pewnie w jednym i tym samym może stosunku.

Być może jednak, że ks. Krasicki myślał, iż ten biedny pług nie jest tylko chłopskim, ale także większych obszarów i obywateli, w takim razie zgadzam się z ks. Krasickim, że wszystkie pługi są biedne obecnie, ale też wszystkie do tych wydatków zarówno się przyczyniają. (Głosy. Bardzo, dobrze.)

Wice-marszałek ks. biskup **Stupnicki**. P. Abrahamowicz ma głos.

P. **Abrahamowicz**. Szanowny oponent wniosków komisyi p. ks. Krasicki najpiérw występuje przeciw pojedyńczym cyfrom przedłożenia komisyi budżetowéj co do preliminarza szkoły dublańskiéj za r. 1880.; następnie zastrzega się co zapowiedzi danéj, że w szkole dublańskiéj będzie musiało być wielkie przekroczenie; nakoniec podnosi, iż przekroczenia te był już dawno przewidział i że z tego powodu zawsze stanowczym był przeciwnikiem przeniesienia szkoły dublańskiéj na kraj, dodając, że był do tego uprawnionym i ze względu na interesa, które reprezentuje, albowiem w szkole téj nauki wykładane bywają tylko w języku polskim.

Co do zarzutów, odnoszących się do pojedyńczych pozycyj przedłożonego nam preliminarza szkoły dublańskiéj, to na nie odpowiadać nie będę mniemam, że nierównie łatwiéj i lepiéj uczyni to szan. sprawozdawca.

Mam sobie jednak za obowiązek zwrócić uwagę szan. oponenta na dwie okoliczności.

Najpiérw na okoliczność, iż był przeciwnikiem przeniesienia téj szkoły na kraj. Rzeczywiście przy każdéj sposobności sz. p. ks. Krasicki przemawiał przeciw przeniesieniu temu, a gdy nadeszła chwila stanowcza, gdy przyszło do decyzyi w téj Wysokiéj Izbie, do decyzyi, która rozstrzygała stanowczo o losie szkoły dublańskiéj, dał się w ostatniéj chwili przekonać i głosował z tymi, którzy głosowali za przeniesieniem szkoły dublańskiéj na kraj. Świadczy o tém sprawozdanie stenograficzne z rozpraw Wysokiego Sejmu z r. 1876. na str. 719., gdzie na wniosek p. Gniewosza, domagający się przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem Wydziału

krajowego w przedmiocie przeniesienia szkoły dublańskiéj na kraj, padło 50 głosów za tym wnioskiem, żądającym przejścia do porządku dziennego, a 50 przeciw. W liczbie tych 50 przeciwników ku ogólnemu naszemu zadowoleniu i radości znaleźliśmy ks. Krasickiego.

Drugi ustęp odnosi się do języka polskiego. Kiedy sprawa języka wykładowego w szkole dublańskiéj, oddana była komisyi kultury kraj. i kiedy sz. p. ks. Krasicki był również członkiem téj komisyi i tam domagał się stanowczo uwzględnienia języka ruskiego, wówczas było zadaniem pojedynczych członków komisyi kultury krajowéj nie tylko zbadać, czy żądanie to jest słuszne, ale również przekonać się, czy jest możliwe. Ja wziąłem sobie za zadanie zbadać całą literaturę ruską krajową w dziale nauki rolnictwa i na podstawie tego badania powziąć przekonanie, ażali jest rzeczą możliwą, ażeby obok języka polskiego język ruski był wykładowym w szkole dublańskiéj. Badania, które w téj mierze poczyniłem, doprowadziły mię do następującego rezultatu, który to rezultat wypowiedziałem w téj Wysokiéj Izbie. Jeżeli mi będzie wolno, odczytam odnośny ustęp (czyta):

„Lecz dziś podnosi szanowny p. Krasicki, że językiem krajowym jest nie tylko polski ale i ruski. Ależ, proszę Panów, któż temu przeczy? Ja przynajmniéj nie, jednak mimo to muszę stanowczo oświadczyć, że język ruski z tém wykształceniem, jakie obecnie posiada, nie może być językiem wykładowym w szkole fachowéj, jeżeli celem téj szkoły jest kształcenie, a nie obskurantyzm konserwować.

Domyśliwałem się, że znajdę w téj Izbie opozycyą przeciw zastrzeżeniom Towarzystwa, a przeto dołożyłem starań, by się z literaturą rolniczą ruską obznajomić. Być może, że starania moje nieodniosły pożądanego skutku, jednak raczcie mi wierzyć panowie, że nie zaniedbałem niczego, by przyjść do wiadomości, jakie są książki ruskie w dziale nauki gospodarstwa wiejskiego. O ile mi wiadomo, nie istnieje ani jedno dziełko ruskie, któreby w szkole rolniczéj bodaj w części zastosowane być mogło i mniéj więcéj cała literatura rolnicza ruska składa się z następujących dziełek, np. w dziale nauki o hodowli bydła istnieje: „Poradnik dla miłośników chowu bydła, przez Teodora Babikiewicza, plebana w Wasiczynie". Poradnik ten treścią swą nie kwalifikuje się nawet do wykładów w niższéj szkole, zawiera bowiem praktyczne rady i wskazówki, zresztą użyteczne wszędzie, tylko nie w szkole rolniczéj, gdzie wykłady o hodowli bydła są ściśle połączone z anatomią i zoologią.

Pod względem nauki sadownictwa jest książeczka, która mówi o „praktycznéj nauce sadownictwa", przez Lewickiego. Książeczka ta zaledwie może służyć przy jakiéjś szkółce wiejskiéj do nauczania młodzieży początków o pielęgnowaniu szczep lub innych drzew małych. Nie ma tam mowy o botanice, nie ma mowy o tych wszystkich naukach, które ściśle są związane z nauką w tym dziale.

Przejdźmy daléj. Jest to dziełko „Praktyczna nauka gospodarstwa wiejskiego," ułożył Jan Biczaj. Znaczenie tego dzieła jest takie, że może być użyte w szkółkach wiejskich małych, aby daś wyobrażenie o piérwszych potrzebach nauki rolniczéj.".

Otóż przeszedłszy tak szczegółowo całą naukową literaturę rolniczą ruską, przekonałem się, że nie jakoby pewna niechęć i nie obstawanie niezłomne przy języku wykładowym polskim (chociaż był to obowiązek, który kraj na siebie wobec Towarzystwa rolniczego przyjmował) gra w sprawie téj najgłówniejszą rolę, ale owszem, że wszelka skłonność do czynienia zadość uwagom i żądaniom ks. Krasickiego pod tym względem jest rzeczą absolutnie niemożliwą. Nie ma bowiem książek, nie ma dziełek, któreby mogły być użyte w téj szkole.

Jeżeli Panowie przejdą odpowiedzi na ten zarzut mój, przekonają się, że były one ostre, ale nie dostarczyły ani jednego dowodu, że są dzieła, któreby mogły być użyte.

Czy dziś one istnieją, nie wiem, przypuszczam, że są, ale raczcie Panowie zważyć, że to było w r. 1876 a wówczas nie istniały.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Zapisany jest do głosu p. Golejewski i ks. Krasicki. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie będę wchodził w szczegóły, czy cyfry są za wielkie, czy nie, tylko na niektóre uwagi ks. Krasickiemu odpowiem. Mianowicie co do kwestyi językowéj: ks. Krasicki żąda, ażeby był wykład i w języku ruskim. Mnie się zdaje, że jeżeli do szkoły dublańskiéj może być przyjęty tylko taki uczeń, który ukończył ósmą klasę gimnazyalną, albo siódmą realną, to miał już czas po rusku się nauczyć. Więc nie potrzeba teraz, aby uczniowie chodzili do Dublan uczyć się po rusku i ażeby tam wykładano po rusku wszystkie przedmioty osobno, chyba na to

tylko, ażeby jak najwięcéj przeszkadzać naukom, prowadzonym w ten sposób w dwóch językach.

Co zaś do ubolewania, które wyraził ks. Krasicki nad têm, że W. dział krajowy protokołu poświęcenia gmachu sejmowego nie złożył w ruskim, tylko w polskim języku, to zdaje mi się, że Wydział krajowy zachował się tu całkiem neutralnie. Otóż protokół złożony był do fundamentów w języku polskim, na wieżyczkach było tyle lewków, ilu jest posłów świętojurskich, a wszystko to było nakryte czapką żydowską i w ten sposób były tam reprezentowane wszystkie narodowości (wesołość).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja wniniaju sobi w czest' polemizowaty z poperednymy besidnykamy z hosp. Grossom i h. Abrahamowyczom.

Zakinuw meni pocztennyj hosp. Gross, szczo ja zajawył moje narodnoje czuwstwo! Muszu skazaty, szczo ani ja, ani nikto iz mojich szczyro ruskich kolegów nikohda jeho ne wyprem sia i nikto, czestnyj czołowik, nam to za złe ne woźme otże i pocztennyj p. Gross! Koły nam Sojm zrobył tuju łasku, szczo wykluczył rusku besidu z toho zawedenija, dołżen był po poniatiju sprawedływosty pijty dalsze i wykluczyty także hroszi ruskich kontrybuentiw na to zawedenije.

Dalij powidaje hosp. Gross, szczo pozycya jest na założenie podwirja 50 złt., ałe tu ja czytaju, szczo wże w r. 1879. takoż 50 złt. na podwirje preliminowano. Otże ja obawlaju sia, szczoby ta pozycya ne stała sia postojannaja w budżeti. Hosp. Abrahamowycz skazaw i to mene dotknuło, szczo ne było na ruskom jazyci gospodarskych knyżok. Ja ośmilaju sia zapytaty, czy wasza historya a nasza historya sut jednakowi? Podumajte? nasza historya wid piat' wikiw jest historju czornoj newoli i wy żadajete od naroda toho, aby win wyriwnaw w tom wzhladi waszomu? aby wystupyw w takich obstojatestwach z bohatoju łyteraturu. W proczym wy dałeko buły swobodnijszi jak my, a jakaż buła wasza łyteratura szkolna jak wwedeno w szkoły jazyk polskij? Hosp. Abrahamowycz chocze, aby na nas to sia sprawdyło „ne wlizu w wodu poki ne nauczuś pływaty.“ Wwedit ruskij jazyk w szkoły, pidnesit ruski szkoły, a budemo mały i my choroszuju i szkolnuju łyteraturu. Ałe jak pry kożdoj kwestyi tak i tu zamykaje sia nam teren zaczawszy wid narodnych szkił aż do uniwersytetiw. To jest nesprawydliwiśt!

Hosp. Abrahamowycz skazał, szczo ja oponował a na konec dawjem sia perekonaty i hołosowawjem protyw perechodu do porjadku dennoho. To fakt, ja ne pereczu, tylko muszu wywesty p. Abrahamowycza z błudu. Szkoda wełyka, szczo sia wtohdy utiszyw hosp. Abrahamowycz, nyni ja ja jeho rozczaruju; ne buło sia czomu tiszyty, bo to moje hołosowanie ne wpływało z moho perekonania, a z innoho wzhladu! Wsi posły ruskii hołosowały protyw, ja hołosował tak, a czomu? Ja był pewnyj, szczo zawedenije toje krajewy ne prynese pożytku, otże bezpołeżno obtiażymo budżet krajewyj, no tak jak ja był samym hołownym oponentom toj sprawy, to ja hołosował „tak,“ szczoby potom ne skazano, szczo ja protywył sia iz złoj woli rozwojewy krajewoho gospodarstwa! To buło moje tak, ałe ne jak hosp. Abrahamowycz skazał, szczo mene perekonał (głos: aha).

Na premowu hosp. Golejewskoho otwitu ne maju. Jemu otwiczaty ja poczytaju pid mojeju czestju; taki argument, to szczoś do humorystyczeskoj gazety, a ne do Sojmu.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Szanowny p. ks. Krasicki przytoczył powody, które go skłoniły, ażeby był przeciwny przeniesieniu szkoły dublańskiéj na kraj. Jednym z tych powodów był wzgląd finansowy. Nim jednak bliżéj przystąpię do odparcia tego, co na poparcie zdania swojego powiedział, muszę zwrócić uwagę, że wówczas nie rozchodziło się o to, czy szkołę tę przyjąć na kraj, czy nie, tylko: czy ma przestać istnieć, czy téż daléj istnieć powinna. Towarzystwo rolnicze bowiem o własnych siłach nie było wstanie daléj szkoły utrzymywać. Zatém trzeba było albo w udzieleniu subwencyi temu towarzystwu pójść tak daleko, jak się dziś idzie w wydatkach, a w dodatku stracić bezpośrednią ingerencyą Sejmu i Wydziału krajowego na rozwój téj szkoły i pozostawić naczelne kierownictwo Towarzystwu rolniczemu, pomimo że byłoby się ponosiło wydatki, jakie dziś się ponosi, albo téż szkoła ta musiałaby przestać istnieć. Że tak rzeczywiście było, to wszyscy wiemy i w ostatniém przemówieniu ks. Krasicki potwierdza sam, że tak było. Powiedział: Byłem przeciwny, jednak odpowiedzialności za to, gdyby kraj nie chciał przyjąć téj szkoły, wziąć na siebie téj odpowiedzialności nie chciałem. Tak przeciwnym można

być wszystkiemu, jeżeli się liczy na to, że zdanie własne nie będzie uwzględnione. Wtedy též i po latach można wyrzuty robić, jeżeli się było szczęśliwym trafem przegłosowanym.

Ale ks. Krasicki nie chciał wziąć odpowiedzialności na siebie, stąd wypływa, że kraj musiał przyjąć szkołę dublańską na fundusz własny. Co do zwiększonych wydatków, to już nam ks. Krasicki przepowiedział, czego nie przeczę i jak się dziś do téj przepowiedni odwołuje, tak i my wiedzieliśmy, że muszą być większe wydatki, bośmy na to przyjęli tę szkołę na kraj, aby ją rozwinąć, podnieść, a bez funduszów to się nie da uzyskać.

Czy przebraliśmy już miarę, czy za raźno idziemy, zdaje mi się, pod tym względem najlepszym dowodem jest przemówienie p. Zbożka, który z przeciwnéj strony czyni zarzut Wydziałowi krajowemu i komisyi budżetowéj i kuratoryi, czemu tyle obcięto z żądań profesorów, którzy nie mogą wykładać z tymi środkami, jakie tam mają i jakie tu w tym preliminarzu zakupić wnosimy. Zatém z jednéj strony zarzut: że za wiele, z drugiéj: że za mało. Mnie się zdaje, że to jest najlepszym dowodem i zaspokojeniem dla Wydziału krajowego i komisyi budżetowéj, że miara odpowiedna w wydatkach zachowana, że się tak robi, aby to, co jest konieczne, było zrobione; a z drugiéj strony widzimy, że się robi ak, ażeby nad możność funduszu krajowego w chwili, w któréj nie jest bardzo obfitym, nie obciążać

Co do pojedyńczych zarzutów, które podnosi ks. Krasicki, to odpowiedział dokładnie p. Gross i p. Abrahamowicz. Ja dotknę tylko tych, które, zdaje mi się, zostały przez tych pp. mowców pominięte. Mianowicie, utrzymuje szanowny p. ks. Krasicki, że z powodu, iż tyle tam uczą ogólnych rzeczy, nauka rolnictwa zaniknie. Zapomniał szan. mowca, że tam nauka rolnictwa, chowu bydła i i tam daléj mają być oparte na naukowych podstawach i że nie mogą być oparte na naukowych podstawach bez znajomości botaniki, chemii, fizyologii i innych wiadomości ogólnych. Że się te nauki nie udzielają dla siebie, że się tam nie kształci botaników, chemików i t. p. to pewna i gdyby tak było, byłoby źle. Jednak wykład tych nauk ogólnych jest nie zbędny, ażeby nauka rolnictwa, chowu bydła i innych wiadomości mogła być przez uczniów na podstawie tych nauk ogólnych zrozumiana.

Zresztą wszystkie pozycye budżetowe, atakowane przez ks. Krasickiego, są znane i zwykłe, wszakże tam żaden profesor nie przybył i wszystkie te posady, które wylicza, są etatowe i były znane. Więc cóż dziś z tém występywać, że są profesorowie, kiedy to już należy do uchwalonego etatu, kiedy to już rzecz przesądzona?

Następnie jeszcze był zarzut, że się tam uczy leśnictwa, ogrodnictwa i zapytano: po cóż osobna szkoła leśna, pocóż Towarzystwo ogrodnicze, które utrzymuje szkołę ogrodnictwa? Ależ w szkole dublańskiéj nie udziela się nauki leśnictwa w tych rozmiarach, ażeby uczeń mógł być specyalistą leśnikiem, niemniéj nie kształci się wychowańców téj szkoły na ogrodników, lecz podaje się z tych nauk tyle uczniowi, ażeby następnie, czy jako właściciel obszaru dworskiego, czy jako rządca, albo ekonom, miał wiadomości z dziedziny leśnictwa i ogrodnictwa, ażeby był w możnośc kontrolować leśnego, ażeby był w stanie wiedzieći co się w ogrodzie albo w lesie, opiece ogrodnika lub leśnika powierzonym, dzieje. Zresztą tych przedmiotów docenci pobierają płacę po 300 złt. i w samych tych cyfrach mieści się już miara, według któréj osądzić można z pewnością, że przedmioty te nie są szczegółowo wykładane.

Przystąpił następnie ks. Krasicki do dwóch pozycyj po 50 złt. i powiedział z tytułów tych dwóch pozycyj, że wychowujemy parobków na arystokratów. Z tego zaś, że tam stoi 50 złt. na uporządkowanie dziedzińca, wysnuł wniosek, że tam parobcy nic nie robią, — bo inaczéj nie wyobrażam sobie, jakby był doszedł do twierdzenia, że parobcy nic nie robią.

Już szanowny p. Gross wyjaśnił, że te 50 złt. potrzebne są także na materyały i na szutr, a nie tylko do najęcia robotników. Nie zaprzeczam, że się najmuje robotnika, bo wprawdzie uczeń w szkole parobków powinien pracować, ale powinien pracować w tém, co mu daje wykształcenie odpowiednie, t. j. na folwarku, w stajni i w polu, a nie przy układaniu ścieżek.

Jeszcze jedno nie było poruszone, mianowicie zarzut, że utrzymujemy tam kapelana i katechetę. Trzeba było czyniąc zarzuty przynajmniéj o tyle się przekonać, czy to są rzeczywiście dwie osoby, czy też jedna. Otóż jest to tylko jedna osoba, któréj płaca rozłożona jest, ponieważ uczy religii w szkole wyższéj i niższéj ma dwie pozycye razem 500 złt. Mnie się zdaje, że aby w dwóch szkołach uczyć religii i do tego dojeżdżać do Dublan, to nie jest za wiele. Od miejscowego parocha nie możemy wymagać, aby w wyższéj i niższéj szkole

uczył religii, bo to do jego obowiązków nie należy, a statut i etat szkoły w Dublanach wymaga tego, aby nauka religii była wykładana, zatém zarzut ten nie powinien był być szczególnie przez księdza Krasickiego podniesiony.

Przystępuję do kwestyi języka ruskiego w szkołach dublańskich. Mnie się zdaje, że cała dyskusya, wywołana przez ks. Krasickiego i niekoniecznie potrzebnie dalej W. Izbie prowadzona, nie jest zupełnie na czasie. Nie szło o to w zeszłym roku, aby na wniosek Wydziału krajowego Sejm uchwalił, że językiem wykładowym ma być wyłącznie język polski, tylko o to, czy przyjąć pod tym warunkiem szkołę od Towarzystwa rolniczego. To wychodzi w praktyce na jedno i dlatego zupełnie pojmuję, że ksiądz Krasicki w téj sprawie przed dwoma laty występował przeciw temu, ale skoro raz zostało to przyjęte — to jest warunek, pod którym nam Dublany odstąpiono, a jeżeli od warunku odstąpimy, ma być szkoła nazad oddana Towarzystwu rolniczemu — więc nie pojmuję potrzeby i korzyści poruszania téj kwestyi na nowo.

P. Romanowicz. Proszę o głos

P. Chrzanowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisany do głosu jest p. Romanowicz. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. P. ks. Krasicki powołał się tu na historyą. Powiedział on, że historya 500 letnia Rusi jest historyą niewoli. Ja na to odpowiadać nie będę, bo głos silniejszy od mego zaprzecza temu ks. Krasickiego twierdzeniu: zaprzecza temu ta sama, na którą się powołał, historya, zaprzecza temu akt Unii lubelskiéj i przemowy ruskie na Sejmach polskich, zaprzeczają temu akta dyplomatyczne i polityczne państwa polskiego w języku ruskim.

Wielce szanowny poseł ksiądz Krasicki powiedział, że i my, kiedyśmy przyszli do szkół polskich, nie mieliśmy szkolnéj polskiéj literatury. Wielce ubolewać należy nad tém, że zdarzyć się może, że ktoś w téj Wys. Izbie mówi o przedmiocie, którego widocznie nie zna Gdyby ks. Krasicki zajrzał do literatury z czasów Komisyi edukacyjnéj, a następnie Izby edukacyjnéj Księstwa warszawskiego, byłby się przekonał, że bardzo dawno istniała polska literatura szkolna tak rozwinięta, że wobec żadnéj innéj rumienić ani wstydzić się nie potrzebuje.

Szanowny p. ks. Krasicki powiedział, że skoro język ruski wykluczono z Dublan, to możebyśmy i grosze ruskie wykluczyć raczyli od przyczyniania się na jéj utrzymanie. Ja byłbym osobiście bardzo rad temu, bo i mój grosz podatkowy, jako grosz ruski, byłby także wykluczony.

(JE. hr. Marszałek obejmuje na nowo przewodniczenie).

Ale szanowny p. ks. Krasicki widocznie zapomina o tém, że szkoła dublańska przyczynia się niezmiernie do podniesienia dobrobytu ludności wiejskiéj ruskiéj, o któréj ci posłowie mówią, że ją specyalnie reprezentują, dlatego bo widzimy, że gdziekolwiek obszar dworski lepiéj gospodaruje, tam i gospodarstwo włościan się podnosi i niewątpliwy jest wpływ korzystny lepszego gospodarstwa większych obszarów na gospodarstwo włościan.

Powiedzieć także muszę, że kiedy byłem niedawno w Dublanach w szkole parobków, zobaczyłem z prawdziwém zadowoleniem napisane na tablicy zadanie ruskie i dlatego nie wiem, dlaczego się ks. Krasicki uskarza na pokrzywdzenie języka ruskiego. Uczą go tam, gdzie jest najwłaściwiéj, uczą tych, którzy bezpośrednio z ludu wyszli i mają się bezpośrednio z samym ludem stykać, to jest w szkola parobków.

Szanowny ks. Krasicki odpowiedział p. Abrahamowiczowi tém, że glosował za przyjęciem szkół rolniczych w Dublanach na fundusz krajowy w téj myśli, że przewidywał następstwa szkodliwe i chciał, głosując za tém, doprowadzić do tych szkodliwych następstw i przekonać nas, że miał słuszność. Moi Panowie, mnie się zdaje, że wystarcza samo to powtórzyć; ja odpowiadać na to, charakteryzować takiego postępowania nie potrzebuję, bo zresztą w znanym mi słowniku parlamentarnym wyrażenia na określenie takiego postępowania znaleść nie mogę.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski. P. ks. Krasickiemu odpowiadano już obszernie, ja więc mu odpowiadać nie będę. Pozwolę sobie tylko odpowiedzieć na zarzut, jakoby program nauk był za wysoki i nie odpowiadał potrzebom naukowego wykształcenia agronomów. Zwrócę uwagę, że Dublany mają być szkołą nie tylko ekonomów, ale

właścicieli ziemskich, a to jest właśnie potrzebą kraju i jeżeli mamy koniec położyć dyletantyzmowi, który panuje pod tym względem, to jedynie przez szkołę rolniczą, — która ma wykształcać młodych ludzi, którzy skończyli gimnazyum, — da się to uzyskać. Dlatego upraszam Panów, abyście raczyli uchwalić proponowany przez komisyą preliminarz.

Co do uwag p. Zbrożka, które uczynił nad rubryką V. na potrzeby nauki, zauważyć muszę, że komisya budżetowa przyjęła tu wydatek, preliminowany przez Wydział krajowy, na podstawie, którą musiał mieć od kuratoryi zakładu. Nie mamy w komisyi fachowych ludzi, którzyby wiedzieli, czy co jest rzeczą potrzebną.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowéj. Przy rozprawie szczegółowéj postępować będziemy drogą przyjętą dotąd: że będę odczytywał pojedyńcze rubryki i te, do których nikt głosu nie zażąda, razem będą stanowiły przedmiot głosowania; te zaś pozycye, do których ktoś głosu zażąda, będą osobno pod głosowanie poddane. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie rubryki I.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka I.

„Płace profesorów i docentów“ preliminuje Wydział krajowy 14.840 złt. t. j. o 800 złt. wyżéj niż w budżecie na r. 1879., a mianowicie:

Poz.	1.	Profesor fachowy zarazem dyrektor, zgodnie z etatem .	2.360 złt.
„	2.	Sześciu profesorów fachowych po 1.400 złt. zgodnie z etatem . . . . . . (t. j. o 600 złt. wyżéj, niż w budżecie na rok 1879., w którym preliminowano płacę jednego z profesorów tylko na 7 miesięcy).	8.640 „
„	3.	Dwóch adjunktów po 800 złt., zgodnie z etatem . .	1.600 „
„	4.	Docent zoologii na podstawie budżetu na r. 1879. . .	240 „
„	5.	Docent weterynaryi na podstawie budżetu na r. 1879. .	480 „
„	6.	Docent leśnictwa na podstawie budżetu na r. 1879. .	240 „
„	7.	Docent języka polskiego i niemieckiego na podstawie budżetu na r. 1879. . .	360 „
		do przeniesienia	13.920 „
		z przeniesienia	13.920 złt.
„	8.	Docent historyi i geografii na podstawie budżetu na r. 1879.	360 „
„	9.	Docent ustaw rolnych na podstawie budżetu na r. 1879.	360 „
„	10.	Docent ogrodnictwa 200 złt. t. j. o 200 złt. więcéj niż w budżecie na r. 1879., co Wydział krajowy tém usprawiedliwia, że dla przepisanéj statutem organizacyjnym nauki ogrodnictwa, w gronie obecnych profesorów i docentów nie ma kwalifikującego się do tego przedmiotu nauczyciela, że przeto należy ustanowić osobnego docenta ogrodnictwa. Z uwagi jednak, że docent ten ustanowiony być może dopiero od początku roku szkolnego, preliminuje komisya budżetowa płacę jego tylko na trzy miesiące w kwocie . . .	50 „

Komisya budżetowa wnosi przeto: Wysoki Sejm uchwalić raczy na wydatki w Rubr. I. kwotę . . . 14.690 złt.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie Rubr. II.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka II.

„Inne płace“ preliminuje Wydział krajowy, zgodnie z budżetem na rok 1879., kwotę 600 złt., a mianowicie:

Poz.	11.	Lekarz zakładowy . .	300 złt.
„	12.	Kapelan	300 „

Komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki w rubr. II. kwotę . . . . 600 złt.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie rubr. III.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka III.

Poz.	13.	Zasługi, pisarz dyrekcyi zgodnie z budżetem na r. 1879.	480 złt.
		do przeniesienia	480 złt.

z przeniesienia 480 złt.

Poz. 14. Sługa szkolny . . . 240 „

„ 15. Stróż domowy . , . 210 „

„ 16. Usługa dla uczniów, to jest o 480 złt. więcéj . . 480 „ niż w budżecie na rok 1879. co się usprawiedliwia tém, że dla ścisłości rachunków wstawiono także wydatek na usługę, który pokrywają osobno na ten cel od uczniów pobierane opłaty (jak Rubr. III. poz. 7. dochodów).

„ 17. Pasiecznik i dozorca, zgodnie z budżetem na r. 1879. . 180 „

Komisya wnosi przeto: Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki w rubryce III. . . . . 1.590 złt."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o odczytanie rubryki IV.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka IV.

„Koszta administracyjne" preliminuje Wydział krajowy, w wydatkach zwyczajnych 3.205 złt. t. j. o 570 złt. więcéj niż w budżecie na r. 1879., a w wydatkach nadzwyczajnych 50 złt., to jest o 1.620 złt. mniéj niż w budżecie roku 1879.; w ogóle preliminuje Wydział krajowy 3.255 złt., t. j. o 1.050 złt. mniéj niż w budżecie na r. 1879., a mianowicie:

a) w wydatkach zwyczajnych:

Poz. 18. „Zarząd" t. j. o 100 złt. więcéj niż w budźecie na rok 1879. . . . . 280 złt. co komisya uznała za usprawiedliwione ze względu na pomnożenie się liczby uczniów i połączone z tém pomnożeniem się czynności kancelaryjnych, oraz ze względu na wynik zamknięcia rachunkowego z r. 1878., w którym wydatek na zarząd wynosił 536 złt. 53 ct.

„ 19. Opał, zgodnie z budżetem na rok 1879. . . . . 600 „

„ 20. Oświetlenie, zgodnie z budżetem na rok 1879. . . 145 „

„ 21. Utrzymanie budynków, zgodnie z budż. na r. 1879. . 400 „

z przeniesienia 1.025 złt.

„ 22. Utrzymanie dziedzińca, zgodnie z budżetem na r. 1879. 50 „

„ 23. Asekuracya budynków, zgodnie z budż. na r. 1879, . 300 „

„ 24. Płaca kominiarza, zgodnie z budżetem na r. 1879. . 60 „

„ 25. Sprzęty i ruchomości . . 120 „ t. j. o 70 złt. więcéj niż w budżecie na r. 1879., co komisya uznaje za usprawiedliwione ze względu na pomnożenie się liczby uczniów, oraz ze względu na wynik zamknięcia rachunków z roku 1878, w którym wydatek na utrzymanie i uzupełnienie sprzętów wynosił 149 złt. 47 ct.

„ 26. Koszta przewozu prelegentów, lekarza i kapelana . . 1.000 „ t. j. o 300 złt. więcéj niż w budżecie na r. 1879., co się usprawiedliwia tém, że pomimo odebrania folwarku w zarząd kraju okazało się koniecznem utrzymywanie dwóch par koni z powodu zwiększenia się liczby docentów, ze Lwowa dojeżdżających, a daléj ze względu na taniość paszy, który wpłynął na obniżenie preliminarza w r. 1879. w roku bieżącym odpada.

„ 27. Koszta lustracyi zakładu, zgodnie z budż. na r. 1879. 100 „

„ 28. Koszta nabożeństwa, zgodnie z budż. na r. 1879. . . 50 „

„ 29. Aptéka i różne inne . . 100 „ t. j. o 100 złt. więcéj niż w budżecie na r. 1879., co się usprawiedliwia tém, że fundusz krajowy pokrywa wydatki na lekarstwa dla służby szkolnéj, któréj w budżecie na rok 1879 osobno nie preliminowano.

Razem na wydatki zwycz. 3.205 złt.

b) w wydatkach nadzwyczajnych:

Poz. 22. Utrzymanie dziedzińca . 50 złt. który to wydatek usprawie-

dliwia konieczność zrobienia i obsadzenia nowéj drogi do nowo zbudowanéj kaplicy.

Komisya budżetowa wnosi przeto:

Wys. Sejm raczy wyznaczyć w rubr. IV.

na wydatki zwyczajne	3.205 złt.
na wydatki nadzwyczajne . . .	50 „
Razem kwotę .	3.255 złt."

JE. hr. **Marszałek**. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie rubryki V.

Sprawozdawca p. Roman **Michałowski** (czyta):

„Rubryka V.

„Potrzeby naukowe" preliminuje Wydział krajowy w wydatkach zwyczajnych 3 890 złt. t. j. o 1.300 więcéj niż w roku 1879, w wydatkach nadzwyczajnych 2.450 złt. t. j. o 1.050 złt. więcéj niż w budżecie na rok 1879. W ogóle Wydział krajowy preliminuje 6.340 złt. t. j. o 2.080 złt. więcéj niż w budżecie na r. 1879 uchwalono, a mianowicie:

a) w wydatkach zwyczajnych:

Poz. 30. Experymenta przy wykładach — 190 złt.
t. j. o 125 złt. więcéj niż w budżecie na r. 1879, co się usprawiedliwia tém, że na rok 1879. preliminowano w téj pozycyi tylko dla profesorów rolnictwa, anatomii, fizyologii, tudzież miernictwa i niwelacyi, zaś na rok 1880. preliminuje się nadto po uzyskaniu odpowiedniego miejsca do urządzenia experymentów dla profesorów: hodowli zwierząt, weterynaryi, botaniki, chemii rolniczéj, chemii zwierząt i fizyki po 10 złt. do 25 złt.

Poz. 31. „Zbiory i muzea . . — 925 „
t. j. o 385 złt. więcéj niż w budżecie na r. 1879, co się usprawiedliwa tém, że w ciągu r. 1879. kwoty, preliminowane poprzednio, na utrzymanie i uzupełnienie zbioru botanicznego i mechanicznego okazały się zbyt niskie, wskutek czego podwyższono takowe na rok 1880. o 75 złt.

Nadto zaś rozpoczęto tworzyć nowe zbiory, które odtąd stale będą wymagały wydatku na utrzymanie i uzupełnienie, a w szczególności:

Zbiór	rolniczy	50 „
„	hodowlany	160 „
„	mineralogiczny . . .	10 „
„	technologiczny . . .	20 „
„	okazów leśnictwa . .	10 „
„	„ ogrodniczych . .	10 „
„	„ weterynaryi . .	10 „
„	narzędzi mierniczych i matematycznych . . .	10 „
„	modeli do budownictwa .	10 „
„	dla geografii fizykalnéj .	10 „
„	okazów melioracyjnych .	10 „

Poz. 32. Laboratorya . . . — 950 złt.
t. j. o 350 złt. więcéj niż w budżecie na r. 1879., co się usprawiedliwia tém, że kwotę preliminowaną poprzednio na laboratoryum rolniczo-fizyologiczne, która okazała się zbyt niską wskutek pomnożenia się liczbyuczniów, w labaratoryum pracujących, musiano podwyższyć na rok 1880 o 150 złt., a nadto preliminowano kwotę 200 złt. na laboratoryum zoologiczne, które dopiero w ciągu roku 1879. powstało.

Poz. 33. Biblioteka i czytelnia . — 395 „
t. j. o 50 złt. więcéj niż w budżecie na r. 1879; preliminowane na oprawę nowo zakupionych książek.

Poz. 34. Utrzymanie pola doświadczalnego zgodnie z budżetem na r. 1879. . . . — 250 „

Poz. 35. Wycieczki naukowe uczniów z profesorem, zgodnie z budżetem na r. 1879. . . — 350 „

Poz. 36. Utrzymanie i uzupełnienie pasieki . . . . — 30 „
t. j. o trzydzieści złt. więcéj niż w budżecia na r. 1879.,

*

dla ścisłości rachunków dodano do kwoty dochodu preliminowanego na rok 1879. (p. R. IV. poz. 8 dochodu).

Poz. 37. Ogród . . . . . 800 „
t. j. o 90 złt. więcéj niż w budżecie na r. 1879. co się usprawiedliwia okolicznością, iż musiano podwyższyć o 40 złt. płacę ogrodnika i wstawiono na 1880 r. nowy wydatek na ogród warzywny w kwocie 50 złt. (Obydwa te wydatki znajdują pokrycie w nowéj pozycyi dochodów) (R. V. p. 9) w kwocie 250 złt. tak, że ogólny wydatek preliminowany na r. 1880. jest po potrąceniu dochodu o 100 złt. mniejszy od kwoty wstawionéj w budżet na r. 1879.

Razem w wydatkach zwyczajnych . . . . . 3.890 złt.

B. w wydatkach nadzwyczajnych:

Poz. 31. Zbiory i muzea . . . . 1.260 „
„ 32. Laboratorya . . . . 690 „
„ 33. Biblioteka i czytelnia . 300 „
Ze względów, na wstępie przytoczonych, wydatki te, tj. w poz. 31, 32, 33 komisya budżetowa uznała za usprawiedliwione.
„ 37. Ogród . . . . . 200 „
Usprawiedliwione koniecznością naprawy szklarni i sprawienia narzędzi ogrodowych.

Razem w wydatkach nadzwyczajnych 2.450 złt.

Komisya budżetowa wnosi przeto:
Wysoki Sejm raczy wyznaczyć w R. V.
na wydatki zwyczajne kwotę . . 3 890 „
na wydatki nadzwyczajne . . 2.450 „
Razem . . 6.340 złt.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy rubryki I., II., III., IV. i V. wydatków na wyższą szkołę rolniczą w Dublanach, przez komisyą budżetową proponowane przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Proszę o odczytanie rubryki I. dochodów.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państwa . . . . 5.500 złt.
t. j. 1.500 złt. mniéj niż w r. 1879., a to wskutek, iż z całéj subwencyi 7.000 złt. Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło na szkołę niższą 1.500 złt., które téż umieszczone zostały w dochodach szkoły niższéj (poz. rub. I. poz. 1. Szkoły niższéj)“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda upraszam o odczytanie rubryki II.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. II.

Poz. 2. „Subwencya z funduszu kultury krajowéj“ preliminuje Wydział krajowy, zgodnie z budżetem na r. 1879 . 5.000 zł.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nia żąda, upraszam o odczytanie rubryki III.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. III.

Poz. 3. Opłaty od uczniów, „wpisowe“ od 60 uczniów t. j. o 50 zł. więcéj jak 1879 w skutek zwiększonéj liczby uczniów . . . . 300 zł.

Poz. 4. Czesne . . . . . 2.625 „
t. j. o 500 zł. więcéj niż w budżecie na 1879, co również się usprawiedliwia zwiększoną liczbą uczniów.

Poz. 5. Za pomieszkanie zgodnie z budżetem na rok 1879 Wydział krajowy preliminuje 1000 zł; zdaniem komisyi budżetowéj jednak kwota ta powinna być wykreślona z preliminarza, ponieważ od początku r. 1880 żaden uczeń szkoły wyższéj nie mieszka i mieszkać nie może w zakładzie dla braku miejsca.

Poz. 6. Na bibliotekę od 60 uczniów po 2 zł. . . . . . 120 „
t. j. 120 zł. więcéj niż w budżecie na r. 1879 wstawione tu dla ścisłości rachunkowéj, albowiem takowe od uczniów są pobierane.

Poz. 7. Na usługę dla uczniów . . 480 „
t. j. o 480 zł. więcéj niż w budżecie z r. 1879 (pozycya korelatywna z wydatkami Rub. III. poz. 16).

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie rubryki IV.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. IV.

Poz. 8. Dochód z pasieki preliminuje Wydział krajowy . . 230 zł.
t. j. o 30 zł. więcéj niż w budżecie na rok 1879, co się usprawiedliwia jak wyjaśnienia do Rub. V. poz. 36 wydatków".

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie rubryki V.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. V.

Poz. 9. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu . 250 zł.
t. j. o 250 zł. więcéj niż w budżecie za r. 1879, co się usprawiedliwia tém, że w r. 1880 spodziewać się należy ze sprzedaży płodów dochodu, na który w roku 1879 ze względu na ówczesny stan ogrodu i pola doświadczalnego liczyć nie było można.

Komisya budżetowa wnosi przeto:
Wysoki Sejm raczy dochody szkoły wyższéj w r. 1880 uchwalić w kwocie . . . 14 505 zł.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów którzy rubryki I, II, III, IV i V razem w sumie 14.505 zł. dochodów w wyższéj szkole rolniczéj w Dublanach przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Proszę o odczytanie rubryki I. wydatków w szkole niższéj w Cublanach.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. I.

Płace nauczycieli preliminuje Wydział krajowy zgodnie z budżetem na rok 1879, a mianowicie:

Poz. 1. Nauczyciel fachowy, zgodnie z etatem . . . . 920 zł.
„ 2. Nauczyciel pomocniczy, zgodnie z etatem . . . 600 „
Poz. 3. Docent weterynaryi, zgodnie z etatem . . . . 150 „
„ 4. Katecheta zgodnie z etatem 200 „
„ 5. Nauczyciel, dozorca robót ręcznych preliminuje Wydział krajowy zgodnie z etatem 240 złt.

Z uwagi jednak, że wskutek podwojenia się liczby uczniów szkoły niższéj w roku szkolnym 1879/80, okazała się potrzeba ustanowienia drugiego dozorcy robót ręcznych, któż téż podług sprawozdania Wydz. kraj. z d. 25. maja 1880. l. 15.044 już od połowy roku bieżącego jest czynny i pobiéra taką samą płacę jak dozorca piérwszy, należy preliminować dla drugiego dozorcy płacę na 10½ miesięcy t. j. 210 złt. razem więc . . . . 450 „

Komisya budżetowa wnosi przeto:
Wysoki Sejm raczy wyznaczyć wydatki na rubr. I. . . . . 2.320 złt."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda proszę o odczytanie rubryki II.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka II.

Koszta administracyjne preliminuje Wydział krajowy 580 złt., zgodnie z budżetem w r. 1879., a mianowicie:

Poz.	6.	Zarząd	260 złt.
„	7.	Opał i oświetlenie . .	120 „
„	8.	Utrzymanie budynku szkolnego, mobiliów, asekuracyi i kominiarza	200 „

Komisya budżetowa wnosi przeto: Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki w rubr. II. . . . . . 580 złt.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o odczytanie rubryki II.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka III.

Utrzymanie uczniów preliminuje Wydział krajowy 2.700 złt. t. j. o 2.700 złt. więcéj niż w budżecie na na r. 1879. Szkoła niższa jest od początku założenia swego internatem, w którym uczniowie otrzymują pożywienie i odzież. Na pokrycie utrzymania szkoły niższéj służyły zawsze przedewszystkiém opłaty. składane za niektórych uczniów, oraz datki Rad powiatowych, towarzystw gospodarczych i osób prywatnych na ten cel przeznaczane; daléj zarobek uczniów za płacą na folwarkn a wreszcie coroczna subwencya z funduszu krajowego w kwocie 1.000 złt., przeznaczona na stypendya dla uczniów szkoły niższéj (por. budżet funduszu krajowego na r. 1879. rubr. VII. poz, 82 wydatków). O ile zaś fundusze, ze źródeł powyższych uzyskane, na pokrycie kosztów utrzymania nie wystarczyły, pokrywało koszta te dawniéj c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, a w latach 1878. i 1879. fundusz krajowy. W takim stanie rzeczy należy uważać za usprawiedliwione, że Wydział krajowy nową tę rubrykę wprowadził do preliminarza szkoły niższéj dla ścisłości rachunkowéj. Co się tyczy jednakże kwoty preliminowanéj, to takowa okazuje się za małą, ponieważ szkoła niższa liczy od roku szkolnogo 1879. na 1880., nie 15 uczniów, jak przypuszczał Wydział krajowy układając preliminarz, ale 28 uczniów.

Komisya budżetowa ubolewając, iż Wydział krajowy w dalszéj konsekwencyi i tutaj nie pozostał wiernym zasadzie ścisłości rachunkowéj, znajduje, iż preliminować wypada na:

Poz.	9.	Stołowanie 28 uczniów po 120 złt.	3.360 złt.
„	10.	Odzież i pranie 28 uczniów po 60 złt.	1.680 „

Komisya budżetową wnosi przeto: Wys. Sejm raczy wyznaczyć na wydatki rubr. III. . . . . 5.040 złt."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Prosiłem o głos dla wytłómaczenia Wydziału krajowego, że nie obliczył ściśle kosztów téj rubryki. Przytoczyć muszę na jego usprawiedliwienie, że preliminarz był układany w maju, a Wydział krajowy nie wiedział jeszcze ile uczniów zgłosi się w jesieni o przyjęcie do szkoły parobków.

To jest powód, dla którego rubryka ta nie była ściśle obliczona.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ponieważ do téj rubryki nie było żadnego wniosku, więc proszę o odczytanie rubryki IV.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka IV.

„Potrzeby naukowe" preliminuje Wydział krajowy 430 złt., zgodnie z budżetem na r. 1879, a mianowicie:

Poz.	11.	Zaprzęgi do demonstracyi .	140 złt.
„	12.	Potrzeby do pisania i nauki uczniów	60 „
„	13.	Przykupno zwierząt do sekcyi	30 „
„	14.	Przykupno machin i narzędzi	200 „

Komisya budżetowa wnosi przeto: Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki w Rubr. IV. . . . . 430 „

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy rubryki I., II., III. i IV. wydatków dla niższéj szkoły rolniczéj w Dublanach przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (wiekszość). Są przyjęte. Proszę o odczytanie I. rubryki dochodów.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z ces. król. skarbu państwa preliminuje Wydział krajowy . . . . . , . 1.500 złt.

t. j. o 1.500 złt. więcéj niż w budżecie na rok 1879, co się usprawiedliwia jak wyżéj Rubr. I. poz. I. dochodów szkoły wyższéj."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. proszę o odczytanie rubryki II.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka II.

Poz. 2. Dodatki Rad powiatowych, Towarzystw gospodarczych i osób prywatnych, preliminuje Wydział krajowy na 500 złt., t. j. o 500 złt. więcéj niż w budżecie na r. 1879, z powodów wyłuszczonych pod rubr. III. wydatków. Z uwagi jednak, że z pomnożeniem się liczby uczniów również zwiększyła się liczba dodatków i opłat, preliminować należy . . . . 800 złt."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o odczytanie rubryki III.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka III.

Poz. 3. „Zarobek uczniów" preliminuje Wydział krajowy 800 złt. t. j. o 800 złt. więcéj niż w budżecie na r. 1879, z powodów wyłuszczonych pod rubr. III. wydatków. Z uwagi jednak, że z pomnożeniem się liczby uczniów zwiększyć się powinna także wysokość zarobku, należy preliminować . . 1.000 złt.

Komisya budżetowa wnosi przeto: Wysoki Sejm raczy dochody szkoły niższéj w roku 1880 uchwalić na . 3.300 złt."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy rubryki I., II. i III. dochodów niższéj szkoły dublańskiéj w sumie 3:300 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Proszę o odczytanie zestawienia wydatków i dochodów obu szkół.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Zestawienie wydatków i dochodów szkół obydwóch.

Wydatki szkoły wyższéj wynoszą		. 26.475 złt.
„ „ niższéj „		. 8.370 „
	Razem	34.845 złt.
Dochody szkoły wyższéj	14.505 złt.	
„ „ niższéj	3.300 „	
Razem	17.805 złt.	

Pozostaje przeto do pokrycia z funduszu krajowego . . . . . . 17.040 złt."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Gdy żadnéj poprawki do rubryki preliminarza nie wniesiono, przeto wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystapić do trzeciego czytania bez czytania preliminarza szkół rolniczych w Dublanach na r. 1880. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy preliminarz szkół rolniczych w Dublanach na rok 1880. według sprawozdania komisyi budżetowéj przyjmują w trzeciém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjety.

Przystępujemy z kolei do petycyj, obciążających budżet. Zaczniemy od sprawozdania komisyi petycyjnéj litera e, ponieważ jest wydrukowane na na têm samem arkuszu co litera a, a mianowicie od sprawozdania komisyi petycyjnéj o petycyi Maryanny Motykiewicz, wdowy po ś. p. asystencie podatkowym Józefie Motykiewiczu, zmarłym w r. 1867, o zapomogę z funduszu krajowego. Sprawozdawca poseł ks. Kitrys. Ob. Al. 85.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Maryanna Motykiewicz, wdowa po ś. p. Józefie Motykiewicz, c. k. asystencie podatkowym w Gwoździcu, zmarłym w r. 1867 — matka trojga nieletnich dzieci, zamieszkała w Przemyślu — uzyskała pensyą rządową rocznych 140 złt. w. a.

Do wychowania swych dzieci ta szczupła pensya nie wystarcza, więc i dotkliwego doznaje ubóstwa, według załączonego świadectwa.

Dwie córki uczęszczają do seminaryum żeńskiego, syn zaś Emilit ukończył z dobrym postę-

pem 4. klasę wydziałową. Według świadectw wzorowo się zachowują.

Z uwagi więc na przykładne życie téj ubogiéj rodziny;

z uwagi, iż sposobiące się córki do zawodu nauczycielskiego w tym stanie użytecznemi być mogą;

by je do dalszego zachęcić kształcenia się;

komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Udziela się petentce jednorazową zapomogę z funduszu krajowego w kwocie „60 złt. w. a."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Haller. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Wprawdzie suma to jest niewielka bo tylko 60 zł., ale czuję się w obowiązku wystąpić przeciwko wnioskowi komisyi petycyjnéj Jeżeli Sejm będzie rozdawał zapomogi bez żadnego innego tytułu tylko dla tego, że petenci proszą, to zamieni się w towarzystwo dobroczynności. Nie widzę bowiem bynajmniéj żadnego tytułu dla czego ta pani miałaby dostać zapomogę. Wprawdzie komisya petycyjna przytacza, że żyje poczciwie ze swojemi dziećmi, zapewne jest to zasługa w dzisiejszych czasach, ale mnie się zdaje, że jest dużo osób, które żyją poczciwie, a nie przychodzą prosić Sejmu o zapomogę. Powiada daléj komisya, że jest biedną, — ale masa ludzi jest biednych w kraju, a w końcu że wychowuje dwie córki na nauczycielki. To może to być zasługą, a może nią nie być. Jeżeli mają jakiś talent nadzwyczajny, któy wykształcą, to mogą mieć zasługę, jeżeli zaś nie mają ku temu zdolności, to może lepiéj zrobiłyby, gdyby zostały szwaczkami. Nie widzę więc dla tego żadnego powodu, aby udzielić im zapomogę, chyba tylko ten jeden że o to proszą. Jeżeli zaś Wysoki Sejm będzie uwzględniał takie petycye, to pójdzie zatém, że będą one mnożyły się w nieskończoność, i ręczę, że późniéj mogą być tysiące takich petycyj, a wtedy z 60 zł. zrobi się kilkadziesiąt tysięcy, co nie byłoby rzeczą obojętną. Upraszam przeto Wysoką Izbę, aby téj petycyi nie uwzględniała i przeciwko niéj głosować będę.

JE. hr. Marszałek. Czy p. poseł stawia wniosek negatywny?

P. Haller. Nie, tylko będę głosował przeciwko.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca zrzekł się głosu, przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi petycyjnéj co do petycyi Maryanny Motykiewicz, wdowy po c. k. asystencie podatkowym Józefie Motykiewiczu, aby jéj udzielić zapomogę z funduszu krajowego, w kwocie 60 zł. aby rękę zechcieli podnieść. (Po obliczeniu). Ponieważ jest wątpliwość, upraszam tych panów, którzy są za wnioskiem komisyi aby powstać zechcieli. (Po obliczeniu). Konstatuję, że nie ma kompletu w Izbie i nie można przystąpić do uchwały. Upraszam więc kwestorów, aby zechcieli zaprosić posłów z sal przyległych. (Po chwili gdy kilkunastu posłów weszło). Teraz jest już komplet. Jest wniosek komisyi petycyjnéj, aby udzielić petentce Maryannie Motykiewiczowéj, wdowie po asystencie podatkowym Józefie Motykiewiczu, jednorazową zapomogę z funduszu krajowego w kwocie 60 zł. Dla zorientowania się tych panów, którzy teraz przyszli, dodaję, że przeciwko temu nie uczyniono żadnego wniosku, tylko poseł Haller przemawiał przeciwko udzieleniu zapomogi. Upraszam tych panów, którzy chcą przyjąć wniosek komisyi petycyjnéj, (czyta): „Udziela się petentce jednorazową zapomogę z funduszu krajowego w kwocie 60 zł. w. a. (mówi): ażeby powtsać zechcieli. (Sekretarze liczą głosy). Jest 38 głosów za wnioskiem. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu) Prośba jest odrzucona 42 głosami przeciwko 38.

Przystępujemy do sprawozdania komisyi petycyjnéj o prośbie przytuliska polskiego we Wiedniu. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie sprawozdania. Ob. Al. 86.

P. Liske. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Czy do formalnego traktowania?

P. Liske. Nie.

JE hr. Marszałek. A więc udzielę głosu po odczytaniu.

Sprawozdawca p. Dobrzański (czyta):

„Sprawozdanie
komisyi petycyjnéj o prośbie Przytuliska polskiego
w Wiedniu.

Przytulisko polskie w Wiédniu prosi o udzielenie zapomogi z funduszów krajowych. Celem tegoż Towarzystwa jest, według załączonych a zatwierdzonych przez Rząd statutów, niesienie pomocy potrzebnym przez Wiedeń przejeżdżającym rodakom, lub téż tamże czasowo zamieszkałym.

Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć humanitarny cel towarzystwa pod nazwą: Przytulisko polskie w Wiedniu, to jednakże zadaniem Wysokiego Sejmu powinno być wspieranie takich tylko ins.ytucyj, które przez dłuższy czas swego istnienia okazały, że przyniosły rzeczywisty pożytek dla kraju — gdy daléj Przytulisko polskie w Wiedniu, założone dopiero 1. stycznia 1880, zbyt krótko istnieje, ażeby o jego działalności i pożyteczności należyty sąd sobie wyrobić można było, gdy nakoniec prawdziwie pożyteczne instytucye w kraju dla braku potrzebnych funduszów pominięte być muszą,

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy dla Przytuliska polskiego w Wiedniu udzielić jednorazowy datek w kwocie 100 zł. w. a.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Liske ma głos.

P. dr. Liske. Gdyby ktoś konkludował w ten sposób: ponieważ słońce świeci, ponieważ mamy południową porę, ponieważ w tym czasie nikt nie zwykł światła zapalać, dlatego wnoszę, aby zapalić lampy. Gdyby tak ktoś wnioskował, byłby to wniosek, sprzeciwiający się wszelkim zasadom logiki. Mimo to — niestety — powiedzieć muszę, że wniosek komisyi jest zupełnie tego samego rodzaju. Czytamy bowiem: Ponieważ stoimy przed wielkim deficytem, ponieważ wskutek tego nie możemy dawać zapomogi nawet prawdziwie pożytecznym instytucyom; ponieważ towarzystwo Przytulisko nie udowodniło wcale swojéj pożyteczności, bo istnieje dopiéro od 1. stycznia 1880., zatém spodziewaćby się było można wniosku: „pieniędzy dać mu nie możemy“, a tymczasem powiedziano: „ergo dać mu pieniędzy.“ Chcąc aby wniosek rzeczywiście zgadzał się z premisami, przyjmuję zupełnie premisy komisyi petycyjnéj i wnoszę: ponieważ jest wielki deficyt, ponieważ skutkiem tego nie możemy dawać subwencyj pożyteczniejszym instytucyom; ponieważ Przytulisko nie udowodniło swojéj pożyteczności, istniejąc dopiero od 1. stycznia 1880.; zatém, Wysoka Izba raczy nad tą petycyą przejść do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przejść nad petycyą towarzystwa „Przytulisko polskie“ we Wiedniu do porządku dziennego. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. „Przytulisko“ zostało zawiązane dopiero w miesiącu styczniu b. r., więc nie mogło jeszcze okazać swojéj pożyteczności, dlatego téż komisya petycyjna nie mogła go polecić ze strony pożyteczności, ponieważ nie wie jeszcze, czy to stowarzyszenie będzie pożyteczne czy nie. Ale ponieważ to jest towarzystwo polskie, na którego czele stoi xiąże Konstanty Czartoryski, jako protektor, uważała komisya za potrzebne, aby datkiem miernym okazać, że chce je wspiérać i dlatego wnosi tylko 100 złt. To jest jeden powód. Drugi powód zaś byłby ten, że gdyby nie firma x. Konstantego Czartoryskiego podpisana, zapewne nie bylibyśmy dali, ale zrobiliśmy to ze względu na xięcia, który jest protektorem towarzystwa i nie mogliśmy przejść do porządku dziennego. To było powodem, dlaczego w ten sposób komisya postąpiła.

P. dr. Liske. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Liske ma głos.

P. dr. Liske. Pomimo tego obstaję przy swoim wniosku i tylko to chciałem nadmienić, że komisya petycyjna nie uważała za potrzebne, aby na te motywa się tutaj powoływać. Że xiąże jest protektorem, tego my nie wiemy wcale. Ze względu przeto, że rzeczywiście użytecznym instytucyom odmawialiśmy zapomogi, mając przy tém wzgląd na budżet krajowy i na potrzeby krajowe, obstaje przy swoim wniosku, aby téj instytucyi, która niczem nie udowodniła swojéj użyteczności, odmówić zapomogi.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Zgadzam się z wnioskiem komisyi petycyjnéj, bo nie pojmuję rzeczy tak, jak p. Liske. Komisya petycyjna przytacza te powody i dlatego tak mało daje. Była zdania, że gdyby Przytulisko było wykazało okoliczności, stwierdzające jego pożyteczność faktycznie, byłaby nie równie większą zapomogę zaproponowała. Sądzę, proszę Panów, że te 100 złt. to nie wielka kwota i że Sejm istotnie może je dać, bo to Przytulisko jest we Wiedniu, a wiemy, w jakich nieraz stosunkach znajdujemy się za granicą. Nieraz właśnie, aby i nie narażać ludzi na żebraninę, na chodzenie, Przytulisko będzie mogło niejednego wesprzeć, który nie ma żadnych środków powrotu do kraju. Istotnie są stosunki takie, że Polacy we Wiedniu zamieszkali, sami utrzymywać Przytuliska nie mogą, a w kraju także jest za wielka nędza, żeby mogły skuteczne środki wpływać. My także wiele czynić nie możemy, ale 100 złt. nie jednemu może pomóc do powrotu do kraju; a przez to nędza w kraju nie powiększy się, jeżeli tę zapomogę udzielimy. Dlatego popieram wniosek komisyi, ażeby stowarzyszeniu „Przytulisko" udzielić 100 złt. zapomogi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna nie myślała, aby 100 złt. było taką kwotą, żeby aż p. Liske na niéj swoją elokwencyą kruszył, kiedy przy wysokich kwotach nikt się nie odzywał. Nam się zdawało, że wypada, jeżeli takie utworzyło się towarzystwo polskie w Wiedniu, aby nad tém towarzystwem do porządku nie przechodzić. Myśmy chcieli okazać tylko współczucie, że kraj przyklaskuje, jeżeli takie towarzystwo zawiąże się i że choć w mniejszéj kwocie przyczynić się chce do jego wzrostu. Tutaj, gdzie idzie o 100 złt., które kraju nie zrujnują, jest tyle rozpraw, a gdzie chodzi o większą kwotę, tam wszyscy bardzo gładko wotują.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dobrzyński. W komisyi byłem zdania, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego. Większość komisyi uchwaliła jednak, aby Przytulisku udzielić 100 złt. zapomogi i mnie przydzielono referat do opracowania. Stąd też może pochodzi owa nielogiczność między wywodami a wnioskiem i dla tego może nie dość nacisku położono na usprawiedliwienie tego.

W imieniu jednak komisyi, upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła się przychylić do wniosku komisyi i udzieliła Przytulisku zapomogę w kwocie 100 złt.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Poddaję pod głosowanie wniosek p. Liskego, przejścia do porządku dziennego nad tym wnioskiem komisyi petycyjnéj. Ci panowie, którzy się z wnioskiem p. Liskiego zgadzają, zechcą rękę podnieść (po obliczeniu). Muszę przez powstanie sprawdzić głosy. Upraszam tych panów, którzy głosują za wnioskiem p. Liskiego, aby zechcieli powstać (po obliczeniu). Jest mniejszość. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi petycyjnéj o prośbie sierót po urzędniku krajowym, Iwanickim, o dar z łaski na r. 1880. Sprawozdawca p. Wodziński. **Ob. Al. 87.**

Sprawozdawca p. Wodziński (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnéj, na prośbę Jana Topolnickiego, opiekuna nieletnich dzieci po zmarłym Karolu Iwanickim, adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego, o udzielenie daru z łaski dla cztérech sierót na r. 1880. w sumie 148 złr.

Wysoki Sejmie!

Karol Iwanicki, były adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego, umarł dnia 26. lutego 1875. roku, żona zaś jego w dniu 5 marca 1875. r., pozostawiając pięcioro nieletnich dzieci bez utrzymania, pomocy i opieki.

Na prośbę p. Jana Topolnickiego, ustanowionego sądowego opiekuna dla pozostałych sierót po Karolu Iwanickim, Wydział krajowy reskryptem z d. 27. kwietnia 1875. l. 6.493 przyznał emeryturę roczną w sumie 175 złt. w. a., a gdy ta emerytura na utrzymanie 5 sierót nie wystarczała, Wysoki Sejm w dniu 29. maja 1875. na r. 1875. uchwalił dodatkowo do téjże emerytury dar z łaski 225 złt.; w dniu 17. marca 1876. na r. 1876. już tylko dla cztérech nieletnich sietót 148 złt., zaś dla piątéj sieroty Kamilii, która wiek normalny przekroczyła, jednorazową odprawę tytułem daru z łaski 400 złt.

Następnie na posiedzeniu z dnia 29. sierpnia 1877. na r. 1877. 148 złt. w. a. i uchwałą z d. 11. października 1878 na r. 1879. 148 złt. w. a.

Otóż opiekun nieletnich, p. Jan Topolnicki, o

uchwalenie dodatku z łaski w sumie 148 złt. na r. 1880. uprasza, tłómacząc, że bez tego zasiłku z emerytury wyznaczonéj, która miesięcznie 14 złt. 58 ct. wynosi, czworo nieletnich dzieci wyżywić, odziać i kształcić jest niepodobna.

Zważywszy, że wymieniona emerytura dla czterech nieletnich dzieci w sumie 175 złt. na ich wyżywienie, ubranie i kształcenie nie wystarcza i ta okoliczność już przez Wysoki Sejm tylekrotnie uwzględniona była;

zważywszy, że te sieroty wieku normalnego jeszcze nie przekroczyły, gdyż najstarszy syn Henryk urodził się 14. lutego 1863. r., a zatém wiek normalny dopiero w r. 1883. przekroczy;

zważywszy, iż proszący opiekun z poświęceniem i narażeniem własnych funduszów zajmuje się kształceniem nieletnich i dla uchylenia się od tego ciężaru c. k. Sąd o uwolnienie z opiekuństwa, którego nie uzyskał, upraszał;

zważywszy, że pod opieką p. Topolnickiego zostające sieroty utrzymania, ubrania i pielęgnowania potrzebują, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby pozostałym po Karolu Iwanickim, adjunkcie Wydziału krajowego, nieletnim dzieciom, które jeszcze wieku normalnego nie przekroczyły, dodatek do ich emerytury jako dar z łaski na rok 1880. w kwocie 148 złt. na ręce opiekuna p. Jana Topolnickiego udzielił, a to na rachunek rubryki II. „Wydatki zarządu“ do poz. 29.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi petycyjnéj, aby udzielić dzieciom po zmarłym Karolu Iwanickim, adjunkcie rachunkowym Wydziału kraj. na ręce
Ob. Al. 88. opiekuna dzieci, Jana Topolnickiego, daru z łaski w kwocie 148 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje z kolei sprawozdanie komisyi petycyjnéj o prośbie Antoniny Osińskiéj, wdowy po śp. Ludwiku Osińskim, kanceliście szpitala św. Łazarza w Krakowie, o stałe zaopatrzenie lub dar z łaski. Sprawozdawca p. Korytowski.

Sprawozdawca p. Korytowski (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnéj o prośbie Antoniny Osińskiéj, wdowy po śp. Ludwiku Osińskim, kanceliście szpitala św. Łazarza w Krakowie, o stałe zaopatrzenie lub dar z łaski.

Wysoki Sejmie!

Ludwik Osiński służył jako sługa i pomocnik kancelaryjny, późniéj jako kancelista lat 27 przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie; zmarł 27. stycznia 1874. Gdy jednak nie wysłużył 10 lat na posadzie systemizowanéj kancelisty, do któréj prawo emerytury lub prowizyi jest przywiązane, zatém pozostała wdowa takowéj nie otrzymała, jeno odprawę jednorazową od Wydziału krajowego do l. 5741 z roku 1874 w kwocie 150 złt. jako $^1/_4$ stałéj pensyi, przepisami prawnymi zastrzeżonéj, oraz 50 złt. na zaspokojenie piérwszych wydatków po zaszłéj śmierci ś. p. Osińskiego.

W skutek prośby petentki do Wys. Sejmu roku 1878, Wydział krajowy, załatwiając przekazane petycye, odezwą z dnia 2. listopada 1878 r. l. 52.864 do głównego urzędu podatkowego w Krakowie uwzględnił takową, polecając wypłatę 100 złt. jako zapomogę dla p. Antoniny Osińskiéj.

Komisya petycyjna wnosi: ze względu tyloletniéj, nienaganné} a gorliwéj służby zmarłego, oraz udowodnionego wielkiego ubóstwa pozostałéj wdowy,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Jednorazowy datek dla p. Antoniny „Osińskiéj w kwocie 100 złt. w. a.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy wniosek komisyi petycyjnéj o udzielenie jednorazowego datku dla pani Antoniny Osińskiéj w kwocie 100 złt. w. a. przyjmują, aby rękę zechcieli podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje z kolei sprawozdanie komisyi petycyjnéj Ob. Al. 89.
o petycyi Towarzystwa Pań miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Przemyślu o wsparcie dla ochrony małych dzieci. Sprawozdawca p. ks. Jasienicki.

Sprawozdawca p. ks. Jasienicki (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnéj o petycyi Towarzystwa Pań miłosierdzia sw. Wincentego á Paulo w Przemyślu o wsparcie dla ochrony małych dzieci.

Wysoki Sejmie!

Przełożony Towarzystwa Pań miłosierdzia w Przemyślu, ks. Teofil Łękawski, wnosi tę prośbę i załącza w tym celu: 1) ustawę towarzystwa do-

*

broczynności; 2) sprawozdanie z roku 1878, wedle którego było przychodu 16.053 złt. 36½ ct., wydatku zaś na budowę ochrony 15.815 złt. 16½ ct.; 3) sprawozdanie za 1879 rok, wedle którego było przychodu 928 złt. 29 ½ ct., rozchodu 736 złt. 76 ct. Jednakowoż ciąży na zarządzie budowy dług 4.801 złt. 60 ct.; 4) wykaz dzieci w ochronce zaopatrzonych 69.

Ponieważ to towarzystwo dość szczodre dary od dobrodziejów otrzymuje, to jest w położeniu swą działalność rozszerzać i dzieci częścią wiktem częścią odzieżą zaopatrywać. Komisya nie zapoznaje pożytecznéj działalności tego towarzystwa, mniema jednakowoż, iż ze względu na miejscowe stosunki wypadałoby ograniczać swą działalność w miarę wpływających darów. Jednakowoż ze względu na dobroczynny cel towarzystwa wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Towarzystwu Pań miłosierdzia św. „Wincentego á Paulo w Przemyślu udziela „się jednorazowe wsparcie w kwocie 100 złt. „w. a."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem komisyi, aby Towarzystwu Pań miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Przemyślu udzielić jednorazowe wsparcie w kwocie 100 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Przychodzimy z kolei do petycyj, które budżetu nie obciążają. Sprawozdawca p. Wolfahrt.

Sprawozdawca p. Wolfahrt (czyta):

„Andrzej Józef Booss, czasowo emerytowany dyrektor szkoły głównéj wzorowéj lwowskiéj, zamieszkały w Żółtanicach, prosi o podwyższenie emerytalnéj płacy, a względnie o przyznanie mu osobistego dodatku do téj płacy z funduszów krajowych, na cele szkolne przeznaczonych.

Wysoki Sejmie!

Andrzej Józef Booss rozpocząwszy swój zawód nauczycielski z dniem 1. lutego 1839, jako prowizoryczny nauczyciel przy szkole ludowéj w Ebenau, od 1. czerwca 1840 zostawał w charakterze prowizorycznego a następnie stabilizowanego nauczyciela przy szkołach trywialnych w Weissenbergu, Bekersdofie i Bóbrce.

Od 1. października 1857, jako prowizoryczny kierownik szkoły głównéj do Bełza przeniesiony, został on na téj posadzie 1. maja 1858. stabilizowany, a w październiku 1872 przez Radę szkolną krajową na prowizorycznego dyrektora szkoły głównéj wzorowéj we Lwowie powołany i na téj posadzie w marcu 1873 stabilizowany.

W myśl ustawy z 2. maja 1873. L. 250. Dz. Ust. i Rozp. kr., nastąpiła w roku 1877 reorganizacya téj szkoły, skutkiem czego téż w myśl art. 3. téjże ustawy wszystkie posady nauczycielskie przy téjże szkole w konkursie na nowo obsadzone zostały.

Przy tém obsadzeniu z powodu reorganizacyi kompetencya Boossa o posadę dyrektora nie została uwzględnioną, albowiem Reprezentacya miasta Lwowa zapretentowała na tę posadę innego, w latach służby mniéj zaawansowanego kompetenta i skutkiem tego Booss, jako w czynnéj służbie zawodu swojego nie umieszczony, z mocy art. 48. nadmienionéj ustawy krajowéj reskryptem Rady szkolnéj krajowéj z 15. listopada 1877. w czasowy stan spoczynku został przeniesiony.

Petent przepędził w służbie czynnéj nauczycielskiéj 37 lat 6 miesięcy i 13 dni, a na téj podstawie téż wymierzyła mu Rada szkolna krajowa normalną pensyą emerytalną w rocznéj kwocię 551 złt. 25 ct.

Jako pedagog odznaczał się Booss znakomitemi zdolnościami w swoim zawodzie, tudzież wzorową gorliwością i wytrwałością w pracy, jak o tém wymownie świadczą: rozliczne do petycyi przyłączone dekrety uznania przełożonych władz jego; przyznane mu reskryptami Wydziału krajowego z dnia 12. kwietnia 1869. L. 166. i z 31. maja 1872. l. 2395. pieniężne nagrody z funduszów krajowych; wreszcie wybór jego na delegata do Rady szkolnéj okręgowéj w Żółkwi, uchwałą Rady szkolnéj krajowéj z 4. marca 1871. zatwierdzony.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie pismem z 28 stycznia 1873. L. 39., zaszczytnie podnosząc znakomite doświadczenia petenta na polu dydaktyki i pedagogii, zaprosił go na członka głównego zarządu Towarzystwa pedagogicznego, a Rada szkolna okręgowa lwowska w roku 1875. powtórnie powierzyła mu delegacyą przy popisach półrocznych w szkole OO. Dominikanów i w zakładzie wychowawczym żeńskim Selingerowéj we Lwowie.

Z uwagi przeto, że Andrzej Józef Booss w ciągu swéj 37 letniéj służby w zawodzie szkolnym odszczególniał się zawsze jako znakomity pedagog, pracujący z pożytkiem dla kraju, że zatém prośba jego, jakkolwiek nie ma za sobą prawnéj podstawy,

ze względu słuszności poparcia jest godna, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyą Andrzeja Józefa Boossa o pod-„wyższenie płacy emerytalnéj odstępuje się „c. k. Radzie szkolnéj krajowéj do możliwego „uwzględnienia."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi petycyjnéj, aby odstąpić tę petycyą do możliwego uwzględnienia Radzie szkolnéj krajowéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie następnéj petycyi.

Sprawozdawca p. Wolfahrt (czyta):

„Alexandra Skrowaczewska, wdowa po ś. p. Stanisławie Skrowaczewskim, dyrektorze szkół ludowych w Sanoku, o udzielenie jednorazowéj zapomogi z powodu ubóstwa.

Wysoki Sejmie!

Alexandra Skrowaczewska, pobierająca normalną pensyą wdowią z dodatkiem na wychowanie trojga dzieci włącznéj kwocie 129 złt. 50 ct. rocznie, według żadnym dowodem nie popartego twierdzenia, nie posiada żadnych innych funduszów do wyżywienia i utrzymania z rodziną, a skutkiem tego żyjąc w niedostatku, prosi o jednorazową zapomogę, mającą posłużyć na zakupienie potrzeb szkolnych dla dzieci swoich.

Z uwagi, że powyższéj jedynie względami humanitarnymi popartéj petycyi dla braku stosownych funduszów, pod dyspozycyą Sejmu oddanych, zadość uczynić nie można,

komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Nad petycyą Alexandry Skrowaczew-„skiéj przechodzi się do porządku dziennego."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi petycyjnéj przejścia nad tą petycyą do porządku dziennego, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wolfart (czyta):

„Wojciech Piotrowski, kierownik szkoły ludowéj w Kutach, o zapomogę, z powodu ubóstwa.

„Wysoki Sejmie!

Wojciech Piotrowski, wrzekomo od lat 22 w służbie publicznéj jako nauczyciel pozostający, obecny kierownik szkoły ludowéj w Kutach, w swojéj żadnym dowodem niepopartéj petycyi prosi o zapomogę, twierdząc, że zadłużywszy się w roku 1876. z powodu dłuższéj choroby dotychczas nie zdołał się wyswobodzić z więzów lichwiarskich; a będąc i obecnie cierpiącym na bole nerwowe i stąd zmuszony używać pomocy lekarskiéj, ze swojéj płacy, 530 złt. w. a. wynoszącéj, nie jest w możności wyżywienia rodziny, z 9 osób składającéj się.

Z uwagi, że Sejm krajowy nie rozporządza funduszami, na cele dobroczynne służyć mającymi, że przeto humanitarnym, jedynie za prośbą niniejszą petenta przemawiającym względom zadość uczynić nie może, komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycyą Wojciecha Piotrowskiego o zapomogę przechodzi się do porządku dziennego".

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt glosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Wolfart (czyta):

„Nauczyciele szkoły wydziałowéj i szkół pospolitych w Przemyślu proszą o polepszenie bytu materyalnego.

Wysoki Sejmie!

Nauczyciele szkoły wydziałowéj i szkół pospolitych w Przemyślu jeszcze przed wejściem w życie ustawy z 2. maja 1875. pobierali taką płacę, jaką w innych szkołach dopiero skutkiem nadmienionéj ustawy nauczycielom przyznano: znajdowali się zatém do roku 1875. w wyjątkowo szczęśliwszém położeniu od innych kolegów swoich w kraju.

Rada gminna miasta Przemyśla, szczególnie troskliwa o dobrobyt swoich nauczycieli, na posiedzeniu swojém 20. czerwca 1874. uchwaliła dla dyrektora i nauczycieli przy szkole wydziałowéj znaczne dalsze podwyższenie płac, jednakże uchwała ta, jako niezgodna z późniejszą ustawą z 6. marca 1875., nie została wykonaną i tém właśnie czują się petenci pokrywdzonymi: wychodząc z założenia, że Przemyśl, jako miasto znaczniejsze i jako miejscowość, w któréj żywność znacznie jest

droższa jak w innych miastach podobnego znaczenia, powinno jak przedtém pod względem wymiaru płac nauczycieli zajmować pewne wyjątkowe korzystniejsze stanowisko.

Komisya petycyjna jednak, nie mając podstawy do podzielania powyższego zapatrywania się petentów i nie widząc prawnego powodu do uwzględnienia żądania petentów, wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą nauczycieli szkoły wydziałowéj i szkół pospolitych w Przemyślu o polepszenie bytu materyalnego przechodzi się do porządku dziennego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdawca p. Bartmański.

Ob. Al. 90. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o petycyi Wydziału Rady powiatowéj w Łańcucie o zamienie w ustawę projektu noweli do ustawy wodnéj. Sprawozdawca p. Bartmański ma głos.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta sprawozdanie z alegatu l. 90).

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem wniosku komisyi, to jest przejściem do porządku dziennego nad tą petycyą, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

„Reprezentacya gminy miasta Podgórza wykazuje niewłaściwość istnienia dyspozytury policyi krakowskiéj w Podgórzu i prosi, aby czynności policyjne, do własnego zakresu działania gminy należące, poruczone zostały wyłącznie władzy gminnéj w myśl §. 27 ust. gm.

Wskutek Najwyższego postanowienia z dnia 22. listopada 1856., ustanowiła najwyższa władza policyjna reskryptem z 8. grudnia 1856. l. 14.504 expozyturę policyi w Podgórzu — stawiając ją pod kontrolę dyrektora policyi w Krakowie — a to na razie dla spraw paszportowych, meldunkowych i dla spraw obcych, tudzież celem utrzymywania bezpieczeństwa i obyczajności publicznéj; téj expozyturze polecono zarazem kontrolę nad magistratem w Podgórzu w wykonywaniu policyi miejscowéj.

W latach 1860, 1866 i 1868 zastanawiały się władze rządowe na tém, czy expozytura w Podgórzu jest potrzebna a wynik był ten, że się przekonano, iż ze względu bezpieczeństwa w mieście Krakowie istnienie i nadal expozytury w Podgórzu jest konieczne.

W roku 1868. wniosła była gmina miasta Podgórza do Wysokiego Sejmu petycyą, w któréj żaliła się na nadużycia expozytury policyi i przedstawiała kolizye, jakie zachodzą w wykonywaniu policyi między policyą miejską i tą expozyturą i prosiła o wyjednanie odwołania z Podgórza téj expozytury.

Na sprawozdanie komisyi petycyjnéj uchwalił Wysoki Sejm na 2. sesyi drugiego peryodu z dnia 5. września 1868. odstąpić petycyą tę c. k. Namiestnictwu z warunkiem, ażeby opisane w niéj nadużycia zbadało i surowo zakazało expozyturze policyi krakowskiéj w Podgórzu mieszania się w zakres atrybucyj §. 27. u. g. własnego zakresu działania gminy.

Daléj uchwalił Wysoki Sejm wezwać c. k. Namiestnictwo, ażeby, jeżeli Rząd ustanowienie expozytury policyi w Podgórzu uznaje z wyższych względów za potrzebne, przedłożyło w téj mierze Sejmowi jak najspieszniéj projekt stosownéj ustawy.

Tę ostatnią rezolucyą uchwalił Wysoki Sejm na przedstawienie komisyi, że: jeżeli z wyższych względów państwa pewne czynności policyi miejscowéj przekazane być mają w pojedyńczych gminach osobnym organom rządowym, nastąpić to może w myśl ostatniego ustępu §. 27. u. g. jedynie w drodze ustawy.

Wskutek téj uchwały, badały władze rządowe ponownie potrzebę istnienia expozytury policyi w Podgórzu i Ministerstwo orzekło według słów Prezydyum Namiestnictwa 38.922/x.$_{1873}$ i 7884/x.$_{1874}$ że expozytura ta jest tam koniecznie potrzebna. Rząd nie wniósł jednak dotąd do Wysokiéj Izby projektu do ustawy, któraby w myśl §. 27. ustawy gminnéj ulegalizowała odjęcie gminie pewnych czynności policyi miejscowéj, które expozytura policyi tamże wykonuje.

Obecnie ponawia reprezentacya gminy miasta Podgórza te same zażalenia i prosi znów, aby wszystkie czynności policyi miejscowéj, należące w myśl §. 27. u. g. do własnego zakresu działania gminy, oddane były władzy gminnéj.

Komisya administracyjna nie zapoznaje, że dla skutecznego wykonywania policyi w Krakowie, a w szczególności na przedmieściu krakowskiém — na Kazimierzu — potrzebném być może, aby policya krakowska także w Podgórzu, stanowiącém niejako przedmieście Krakowa i odłączoném od przedmieścia na Kazimierzu tylko mostem na Wiśle, wykonywała pewne czynności policyi miejscowéj przez organa jéj bezpośrednio podległe i nie może dla tego poprzeć prośby reprezentacyi gminy miasta Podgórza: aby Wysoki Sejm wpłynął na Rząd w myśli zwinięcia istniejącéj expozytury policyi w Podgórzu, podlegającéj dyrektorowi policyi w Krakowie.

Ponieważ jednak zarządzenie władzy rządowéj, wydane przed wejściem w życie ustawy gminnéj, przekazujące expozyturze policyi w Podgórzu pewne czynności policyi miejscowéj, dotąd faktycznie wykonywane nie da się pogodzić z postanowieniem §. 27. u. g., według którego pewne czynności policyi miejscowéj z wyższych względów państwa przekazane być mogą w pojedyńczych gminach osobnym organom rządowym tylko na mocy ustawy, stawia komisya administracyjna wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyą reprezentacyi gminy miasta Podgórza w sprawie expozytury policyi krakowskiéj w Podgórzu odstępuje się c. k. Rządowi z wezwaniem, aby zbadał, które czynności policyi miejscowéj w Podgórzu z wyższych względów państwa, a mianowicie w celu umożliwienia należytego wykonywania policyi w Krakowie, koniecznie i nadal poruczone były osobnym organom rządowym t. j. expozyturze policyi w Podgórzu i według wyniku wniósł do Sejmu projekt do ustawy, którym by ulegalizowano wykonywanie pewnych czynności policyi miejscowéj w Podgórzu przez organa rządowe, które obecnie ma miejsce jedynie na mocy zarządzeń administracyjnych.

Zarazem wzywa się c. k. Rząd, ażeby zbadał, czy i o ile zażalenie gminy, iż expozytura policyi w Podgórzu, z przekroczeniem przekazanego jéj w drodze administracyjnéj zakresu, miesza się w czynności policyi miejscowéj, należące do własnego zakresu działania gminy i tém utrudnia jéj wykonywanie téj policyi i w tym względzie na razie zaraz wydał stosowne zarządzenia, któreby zapobiegły nadal zachodzącym według petycyi kolizyom między władzami wykonującemi policyą w Podgórzu".

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem wniosku komisyi administracyjnéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdawca komisyi petycyjnéj p. Zborowski.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

„Sprawozdanie
komisyi petycyjnéj względem prośby Cypryana Ciepanowskiego, emerytowanego technika górniczego, o rozpowszechnienie ogniotrwałego pokrycia budynków.

Wysoki Sejmie!

Według powołanego podania pracuje petent od dawnych lat nad ogniotrwałem pokryciem dachów dla budynków wiejskich i miejskich, aby je os pożarów ochronić, a nauczony doświadczeniem, że lud wiejski od swego zwyczaju pokrywania strzechy nie odstąpi, obmyślił tenże środki tanie i łatwe do wykonania, aby zwyczajną strzechę na bezpieczną od ognia przekształcić.

Podczas wystawy krajowéj we Lwowie w roku 1877 urządził petent kilka takich pokryć dla budynków wiejskich i miejskich, które według wypisu orzeczeń sędziów, powołanych do ocenienia okazów grupy 30téj na rzeczonéj wystawie rolniczéj i przemysłowéj, z dnia 28. września 1877. po wszechstronnych doświadczeniach i próbach ogniowych, jako nie palne uznano.

Petent powołuje się także na załączony reskrypt Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 14. września 1878. L. 48 147., według którego departament techniczny dla budowli lądowych przy c. k. Ministerstwie spraw wewnętrznych orzekł, iż tam, gdzie dozwolone jest pokrywanie dachów słomą, system p. Cypryana Ciepanowskiego zaleca się większém bezpieczeństwem i taniością. Aby więc ubogim włościanom, którzy nie są wstanie swe budynki w towarzystwach asekuracyjnych zabezpieczyć, sposób do ich ochrony podać, obmyślił petent środki taniego, każdemu przystępnego sposobu wykonania ogniotrwałéj strzechy, a gdy wreszcie wydoskonalenia tych strzech według wskazówek jury na wystawie krajowéj dokonał, życzyłby sobie tenże dokonaną swoją pracę do publicznego oddać użytku i uprasza Wysoki Sejm o zarządzenie, ażeby — ze względu, że koszta ogniotrwałéj strzechy od zwyczajnéj nie wiele się różnią: daléj, że przez to wielkim i częstym stratom przez pożary na przy-

szłość się zapobiegnie i że przez produkcyą potrzebnych w tym względzie wyrobów powstałaby nowa, na cały kraj rozszerzona gałąź przemysłu, któraby licznéj ludności stały zarobek na długie lata zabezpieczyła, — z każdego powiatu przynajmniéj jeden człowiek wyuczył się ogniotrwałego pokrywania dachów, do czego każdy pojedynczy 8 do 10 dni potrzebować będzie i ażeby petentowi na koszta podróży do wykonania tych robót w różnych stronach kraju, na sprawienie i przewóz przyrządów, do tego potrzebnych, kwota 700 do 800 złt. wyznaczoną została, przyczém dodaje, iż za samą naukę nic żądać nie będzie.

Z uwagi na pożyteczność tego wynalazku, komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyą p. Cypryana Ciepanowskiego, emeryt. technika górniczego, o rozpowszechnienie ogniotrwałego pokrycia budynków i o wyznaczenie kwoty 700 do 800 złt. a. w. na pokrycie kosztów podróży petenta do wykonania robót, z tą czynnością złączonych, nie mniéj do sprawienia i przewozu przyrządów, do tego potrzebnych, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania pożyteczności tego wynalazku a względnie sposobu rozpowszechniania tegoż.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi petycyjnéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

„Sprawozdanie
komisyi petycyjnéj względem prośby Rady szkolnéj miejscowéj w Bóbrce o podwyższenie płacy jednéj posady nauczycielskiéj z 270 złt. na 450 złt. w. a. rocznie.

Wysoki Sejmie!

Nauczycielka, piastująca wyżéj wspomnianą posadę przy szkole w Bóbrce, wniosła była do Rady szkolnéj miejscowéj rezygnacyą z posady przez nią zajmowanéj, z przyczyny, że przy tak niskiéj płacy w stosunkowo drogiém mieście jak Bóbrka, utrzymać się nie może.

Rada szkolna miejscowa wniosła wskutek tego prośbę do Wys. c. k. Rady szkolnéj krajowéj o podwyższenie płacy téj nauczycielki, a to z powodów, że płaca roczna 270 złt. nie wystarcza rzeczywiście na utrzymanie w Bóbrce; że tamże żadnych pobocznych pozwolonych zajęć nauczycielskich nie ma; daléj, że dobra i pożyteczna siła naukowa dla tamtejszéj szkoły pożądana jest i że częsta zmiana nauczycieli z przyczyny niskiéj płacy nadzwyczaj szkodliwie na rozwój szkoły oddziaływa.

Rozporządzeniem z dnia 19. maja 1880. L. 4647. nie uwzględniła Wys. c. k. Rada szkolna krajowa prośby Rady szkolnéj miejscowéj o podwyższenie płacy dla nauczycielki młodszéj na 450 złt. ani na 400 złt. w. a.

Uchwalając tę odmowną odpowiedź stosowała się c. k. Rada szkolna krajowa do §. 13. ustawy państwowéj z dnia 15. maja 1869. (d. p. p. L. 62.), według którego w szkole etatowéj, w któréj są cztéry siły nauczycielskie, mogą być dwie posady młodszych nauczycieli.

W Bóbrce są trzy posady rzeczywistych nauczycieli z płacą po 450 złt. w. a., a jedna młodszego nauczyciela z płacą 60% od 450 złt., utworzenie zaś 4téj posady rzeczywistego nauczyciela z płacą rocznych 450 złt. nie może na teraz, według zasięgniętéj wiadomości, nastąpić dla braku potrzebnego na to funduszu i będzie przedmiotem dalszego w tym względzie zarządzenia po usunięciu nadmienionéj przeszkody.

Komisya petycyjna wnosi więc:

„Prośbę Rady szkolnéj miejscowéj w Bóbrce o podwyższenie płacy jednéj posady nauczycielskiéj z 270 złt. na 450 złt. w. a. rocznie odstępuje się Wys. c. k. Radzie szkolnéj krajowéj do możliwego uwzględnienia.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi petycyjnéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Następnym sprawozdawcą jest p. Ochrymowicz.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

„Przełożeni korporacyi kominiarskiéj we Lwowie wnoszą prośbę o ochronienie zawodu kominiarskiego od grożącéj bliskiéj ruiny i upadku, odpowiedniejszém ustawodawstwem.

Wysoki Sejmie!

Petenci, którzy występują imieniem korporacyi kominiarskiéj we Lwowie i innych korporacyj kominiarskich w kraju, wnieśli w styczniu r. b, petycyą do Rady państwa, w któréj upraszali, ażeby proceder kominiarski wyłączony został z pod usta-

wy przemysłowéj z r. 1859, a natomiast aby takowy uregulowano jako odrębną gałąź publicznéj służby bezpieczeństwa, lub téż traktowano w ścisłym związku z ustawą ogniową. Zarazem żądali oni w téj petycyi zmiany postanowień §§. 442 do 444 ustawy karnéj. Odpis petycyi, wniesionéj do Rady państwa, załączyli oni do petycyi, wystosowanéj do Wys. Sejmu z prośbą o poczynienie stosownych kroków, iżby powyższe ich żądania zostały uwzględnione.

Nadto dodają oni jeszcze następujące żądania:

1. Ażeby we Lwowie i innych większych miastach traktowani byli kominiarze jako organa służbowe, wchodzące w skład służby pożarnéj miejskiéj.
2. Aby majstrom kominiarskim w takich miastach wyznaczono dokładnie określone okręgi do wykonywania tamże potrzebnych robót.
3. Aby kominiarze odbywali pogotowie równie jak członkowie straży pożarnéj a to za wynagrodzeniem, jakie ci ostatni pobierają.
4. Ażeby należytości kominiarzy od właścicieli domów i t. d. exekwowane były w razie potrzeby, tak samo jak należytości gminne.

Według ustawy zasadniczéj z dnia 21. grudnia 1867. należy ustawodawstwo w sprawach przemysłu, zatém i zmiana ustawy przemysłowéj z roku 1859., z pod któréjby kominiarze, według petycyi, mieli być wyłączeni, do zakresu działania Rady państwa (§. 11. e), tak samo zmiany w ustawie karnéj (§. 11. k).

O wyznaczeniu majstrom kominiarskim dokładnie określonych okręgów do wykonywania ich procederu, traktuje reskrypt Namiestnictwa z dnia 31. marca 1866. l. 2338/pr. Reskrypt ten stanowi, że według ustawy przemysłowéj gminy lub pojedyncze domy w drodze przymusowéj pewnym kominiarzom, przez oznaczenie okręgów kominiarskich, przydzielone być nie mogą, przeciwnie, pozostawiono do woli każdéj gminy lub właściciela domu, aby czyszczenie kominów pewnym w miejscu osiadłym, koncesyonowanym osobom powierzyli, zwierzchności zaś gminne nad dokładném zastosowaniem się każdego do postanowień ustawy ogniowéj czuwać winny.

Ten ustęp więc petycyi zależny jest od zmian w ustawie przemysłowéj, należy zatém również do zakresu działania Rady państwa.

Ustępy 1—3 odnoszą się tylko do gmin, w których istnieją straże pożarne, z funduszów gminy utrzymywane, a wprowadzenie takich zarządzeń, jakich w ustępach 1—3 domagają się petenci, byłoby ze względów na dobro publiczne tylko tam konieczne, gdzieby straże pożarne bez pomocy kominiarzy przeznaczeniu swemu zadość uczynić nie mogły.

Zadość uczynienie zresztą żądaniom, wypowiedzianym w ustępach 1—3, które wkładałyby na gminy pewne ciężary, dałoby się łatwiéj osiągnąć przez traktowanie z samemi gminami.

Żądanie prawa exekucyi dla należytości kominiarzy (ustęp 4.) podpada decyzyi władz politycznych.

Żądaniu petentów mogłoby się jednak stać zadość przez zarządzenie zwierzchności gminnéj, a mianowicie, gdyby zwierzchność gminna w granicach swéj władzy policyjnéj ustanowiła pewną opłatę za czynności kominiarskie od właścicieli domów, do kasy miejskiéj uiszczać się mającą, z któréj kominiarze mogliby być zaspokojeni.

Wobec tego stawia komisya petycyjna wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego z uwagami tu wyłuszczonemi do odpowiedniego załatwienia."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi petycyjnéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

„Poparcie petycyi Rady powiatowéj liskiéj z dnia 19. maja 1880. l. 16/pr. przez Wydział powiatowy w Podhajcach, w sprawie zaprowadzenia oszczędności w budżecie krajowym.

Wysoki Sejmie!

Komisya petycyjna podaje prośbę Wydziału powiatowego w Podhajcach w sprawie zaprowadzenia oszczędności w budżecie krajowym do wiadomości Wysokiego Sejmu."

JE. hr. Marszałek. To służy tylko do wiadomości Wys. Izby.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta)

„Petycya
p. Oktawii Knybel, wdowy po byłym mandataryuszu i sekretarzu miasta Krosna, o jednorazową zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Śp. Stanisław Knybel służył po różnych miejscach jako mandataryusz, sędzia policyjny,

kierownik robót katastralnych, sekretarz miasta Gródka i Krosna bez przerwy od roku 1847. do roku 1878, a więc przez lat 31.

Przez cały czas swojéj służby w wyż wspomnionych zawodach służył ś. p. Knybel rzeczywiście gorliwie i sumiennie i z prawdziwém poświęceniem, co poświadczają w prośbie załączone dekreta i świadectwa, tak władz rządowych jak i autonomicznych.

Ponieważ służba ś. p. Stanisława Knybla tak w służbie rządowéj jak i autonomicznéj była prowizoryczną, dla tego petentka dla braku prawnéj podstawy nie mogła otrzymać ani z funduszów rządowych ani gminnych, w których ś. p. mąż jéj służył, pensyi wdowiéj.

Z powodu powyższych zasług ś. p. męża, powinna petentka udać się z prośbą o zapomogę nie tylko do Wysokiego Rządu, ale i do tych miast i miasteczek, w których ś. p. mąż służył.

Z uwagi, iż Wysoki Sejm nie jest zakładem dobroczynności i nie jest w możności zawsze i wszystkim udzielać dary z łaski, stawia komisya wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, ażeby nad petycyą p. Oktawii Knybel przejść do porządku dziennego."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdawca p. Janko.

Sprawozdawca p. Janko (czyta):

„Prośba

właścicieli mniejszych posiadłości w Rudkach i okolicy, w przedmiocie blankietów w sprawie katastralnéj właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi wschodniéj do wypełnienia rozsyłać się mających.

Sprawozdanie

komisyi administracyjnéj, w przedmiocie petycyi właścicieli mniejszych posiadłości miasteczka Rudek i okolicy, odnoszącéj się do blankietów w sprawie oszacowania dochodu z gruntów, właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi wschodniéj rozsyłać się mających.

Wysoki Sejmie!

Komisya administracyjna ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi petycyę właścicieli mniejszych posiadłości w Rudkach i okolicy, odnoszące się do blankietów czyli arkuszyków indywidualnych przez wysoką c. k. krajową Dyrekcyą skarbową, w sprawie ocenienia dochodu z gruntów właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi wschodniéj do wypełnienia przesyłać się mających.

Prośba ta z dnia 4. czerwca 1880. przez 73 właścicieli mniejszych poiadłości podpisana domaga się dwóch rzeczy:

1. Cofnięcia rozporządzenia ministeryalnego z dnia 16. maja b. r. l. 964. o rozsyłaniu właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi wschodniéj blankietów czyli arkuszyków indywidualnych do wypełnienia w sprawie oszacowania dochodu z gruntów wyłącznie w ruskim a nie dla lepszego zrozumienia rzeczy przez stony interesowane w polskim i ruskim języku.
2. Po drugie proszą petenci, że gdyby owe blankiety w dwóch językach mianowicie w polskim i ruskim drukowane były, aby ten drugi język był czysto ruski i wolny od niezrozumiałych im wyrażeń moskiewskich.

Co do piérwszego żądania przekonała się komisya, że przytoczone w petycyi rozporządzenie z 16. maja b. r. l. 964 nie istnieje. Co do drugiéj zaś części prośby, aby Wysokie c. k. władze, rozsyłając ogłoszenia w języku polskim i ruskim a mianowicie wyżéj wzmiankowane blankiety, używały czysto ruskiego a nie moskiewskiego, stronom niezrozumiałego języka, to część owa petycyi jest zupełnie słuszna i komisya przedstawia Wysokiemu Sejmowi następujący wniosek do przyjęcia:

Wysoki Sejm uchwala:

Petycyą właścicieli mniejszych posiadłości w Rudkach i okolicy odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi z tém wezwaniem, by zechciał przestrzegać w ogłoszeniach urzędowych, po rusku stylizowanych, czystości téj mowy i polecał organom swoim, aby w aktach urzędowych po rusku pisanych, a w szczególności w arkuszykach indywidualnych w sprawie katastralnéj, rozsyłać się mających we wschodniéj Galicyi w dwóch językach, mianowicie po polsku i po rusku, czuwały nad jego czystością, unikając wyrażeń moskiewskich, stronom wcale nie zrozumiałych."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi, aby ze-

chcieli rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Teraz proszę p. sekretarza o odczytanie wniesionego przedłożenia Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Odezwa.

Wiadomo, jak dalece powszechne jest życzenie, aby projekt budowy tak zwanéj transwersalnéj galicyjskiéj drogi żelaznéj jak najrychléj mógł być zrealizowany. Kolej ta miałaby bezpośrednio połączyć galicyjsko-rossyjską granicę Państwa koło Husiatyna z jednym z punktów kolei północnéj cesarza Ferdynanda koło Żywca, ewentualnie z drogą żelazną koszycko-oderbergską pod Czaczą. W tym celu należałoby wybudować brakujące linie z Husiatyna do Stanisławowa, z Zagórza do Grybowa i z Nowego Sącza do jednego z punktów istniejącéj już sieci dróg żelaznych.

Ponieważ przeprowadzenie tego projektu nader jest ważne dla kraju i dla okolic, przez które nowa koléj przechodziłaby, przeto c. k. Ministerstwo gorąco się tą sprawą zajęło i poleciło mi, reskryptem z dnia 30. czerwca b. r. L. 20303 r. 1879., abym w téj mierze zakomunikował Świetnemu Wydziałowi krajowemu co następuje:

Mimo wielkiéj ekonomicznéj doniosłości nie mógł powyższy projekt dotąd być przeprowadzony, ponieważ już zasadniczo musiało być z góry wykluczone nadanie koncesyi towarzystwu prywatnemu, któreby żądało zagwarantowania dochodów przez Państwo, jak to państwo uczyniło co do zachodniéj części tych linij kolejowych, na mocy ustawy z dnia 22. kwietnia 1873., l. 60 dz. pr. p.

Nadto stały budowie téj kolei na koszt Państwa względy finansowe na przeszkodzie, a prywatną spekulacyą odstraszały niekorzystne stosunki targu pieniężnego i ryzyko niedostatecznego procentowania się nader znacznego kapitału zakładowego, któryby musiał być włożony w budowę téj kolei.

Dopiero w ostatnich czasach przedstawiły prywatne przedsiębiorstwa, zachęcone korzystniejszém położeniem targu pieniężnego, wnioski co do dostarczenia przynajmniéj znaczniejszéj części kapitałów na budowę brakujących jeszcze części wzmiankowanéj powyżéj linii dróg żelaznych.

I tak Towarzystwo kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj oświadczyło swą gotowość wybudowania linii ze Stanisławowa do Husiatyna, jeżeli jéj Państwo zapewni subwencyą w sumie $1\frac{1}{2}$ miliona złt., a nadto w najnowszym czasie wystąpiło znane, wielkimi kapitałami rozporządzające belgijskie przedsiębiorstwo dróg żelaznych (Société belge chemins de fer) z propozycyami, które mają na celu zrealizowanie wspomnionego projektu. Późniéj już wreszcie zapowiedziało także Towarzystwo kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj wnioski, zmierzające do wzięcia na siebie budowy kolei transwersalnéj, a względnie brakujących jeszcze przestrzeni.

Biorąc słuszny wzgląd na wielkie ryzyko, z jakiém bezsprzecznie jest połączony wkład wielkich kapitałów, przedsiębiorstwo kolejowe w mowie będące, postawiło wspomniane Towarzystwo belgijskie jako nieodzowny warunek dalszych układów żądanie, ażeby mu oprócz zwyczajnych uwolnień od podatków i opłat, jako téż oprócz przyznania ułatwień, które zwykle Państwo czyni w podobnych razach, także i sam kraj Galicya zapewnił odpowiednią finansową pomoc, a mianowicie: aby się kraj zobowiązał:

1. Oddać Towarzystwu wszystkie grunta, które będą potrzebne pod trasę kolejową Żywiec-Nowy-Sącz, Grybów-Zagórz i Stanisławów-Husiatyn, tudzież pod budynki kolejowe bez wyjątku i to w ciągu sześciu miesięcy od czasu wręczenia odnośnych planów co do potrzebnych gruntów;
2. na własny koszt wykończyć wszystkie roboty potrzebne do połączenia i sprostowania gościńców i dróg, które kolej żelazna przetnie, tudzież wybudować wszystkie drogi równoległe do linii kolejowéj, jakotéż drogi dojazdowe do dworców.

W ogóle musi się zatém kraj Galicya zobowiązać, na własny koszt i na własne niebezpieczeństwo urządzić napowrót wszystkie przerwane komunikacye i stworzyć nowe potrzebne drogi. Również winien będzie kraj utrzymywać wszystkie te drogi własnym kosztem. Ponieważ to poparcie finansowe, do którego kraj ma się zobowiązać, jest koniecznym warunkiem dojścia do skutku rzeczonych układów, przeto byłoby bardzo do życzenia, aby Sejmowi daną była sposobność do powzięcia stanowczéj uchwały co do tych ułatwień finansowych, któreby kraj poczynił, aby rzeczony projekt budowy kolei mógł być urzeczywistniony, a to tak na wypadek udzielenia koncesyi prywatnemu przedsiębiorstwu, jakotéż na możliwy zawsze wypadek wykonania téj budowy na koszt Państwa.

Ze względu, że ułatwienia finansowe dla ko-

lei, o jakie tu chodzi, wkładałyby na kraj pewne ciężary, mogłyby być przyznane tylko w drodze formalnéj ustawy — dość tu wspomnieć o uwolnieniu od dodatków do podatków itd.

Inicyatywę w téj mierze z powodu materyalnych ofiar, jakieby kraj musiał ponieść, musi Rząd pozostawić Świetnéj Reprezentacyi kraju i dlatego nie może wystąpić z przedłożeniem rządowém w tym przedmiocie.

Gdyby taka ustawa o ustępstwach i ułatwieniach na rzecz projektowanéj galicyjskiéj kolei transwersalnéj miała przyjść do skutku, musiałaby zawierać postanowienia, bliżéj określone w załączonym zarysie.

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem krakowskiém o ustępstwach i ułatwieniach na rzecz projektowanéj galicyjskiéj kolei transwersalnéj.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem krakowskiém, postanawiam co następuje:

Art. I.

W celu przeprowadzenia budowy linij częściowych tak zwanéj galicyjskiéj kolei transwersalnéj, a mianowicie:

a) Husiatyn-Stanisławów;
b) Zagórz-Grybów;
c) Nowy Sącz-Żywiec — ewentualnie przedłużenia jéj do granicy kraju i poprowadzenia odnogi do Krakowa (Podgórza), przyznaje się te ułatwienia, które niniejsza ustawa postanawia, bez względu na to, czy budowa któréj linii częściowéj przeprowadzona będzie przez prywatne przedsiębiorstwo, czy téż przez państwo.

Art. II.

1) Wymienionym w artykule I. liniom kolejowym, przyznaje się na czas, na jaki służy im prawne uwolnienie od opłaty podatku dochodowego, lub téż od w przyszłości wprowadzić się mającego podatku państwowego, uwolnienie od wszystkich, jakiegokolwiek rodzaju danin, które na mocy ustaw krajowych, na cele gminne, powiatowe lub krajowe już są ustanowione, lub w przyszłości będą zaprowadzone.

2. Fundusz krajowy przyjmuje na siebie:

a) całkowity nakład na zakupno gruntów pod samą kolej, tudzież pod wszystkie inne jéj budowy, nie mniéj te kwoty wykupna i wynagrodzeń, które w myśl ustawy z dnia 18. lutego 1878. dz. p. p. nr. 30. mają być oznaczone w drodze wywłaszczenia.

b) Wszystkie koszta, któreby zresztą przedsiębiorstwo kolejowe miało ponosić, na potrzebne przy budowie kolei żelaznéj zakładanie gościńców i dróg, zmianę ich kierunku, rekonstrukcye, tudzież na wszelkie inne środki komunikacyjne, wreszcie na drogi dojazdowe i na ich utrzymanie

Art. III.

Jeżeli kraj na podstawie specyalnych układów pomiędzy Wydziałem krajowym a przedsiębiorstwem kolejowém przeprowadzi sam wykupno gruntów i budowę gościńców, dróg i innych środków komunikacyjnych, natenczas należy umożliwić przedsiębiorstwu kolejowemu, ażeby mogło w przeciągu 6 miesięcy po oddaniu planów wykupna gruntów rozporządzać przestrzeniami gruntów, które do budowy kolei są potrzebne, a wskazane w artykule II. l. 2. lit. b) środki komunikacyjne mają być najpóźniéj równocześnie z otwarciem kolei oddane do użytku publicznego.

Art. IV.

Wykonanie niniejszéj ustawy, która z dniem ogłoszenia wchodzi w życie, porucza się Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi handlu.

Do wyjaśnienia postanowień tego zarysu mam zaszczyt dodać następujące uwagi:

Postanowienia względem przeprowadzenie układów o wykupno gruntów i o budowę dróg, które „Société belge des chemins de fer“ wysuwa naprzód w swoich propozycyach i o które przedewszystkiém staraćby się należało przez organa Świetnego Wydziału krajowego, zostało tylko z tego względu zamieszczone w artykule III. projektu do ustawy, jako postanowienie alternatywne, ponieważ wobec ścisłego związku podobnych układów i robób z właściwemi pracami około budowy kolei potrzebne są liczne szczegółowe postanowienia, ściśle określające zadania przedsiębiorstwa kolejowego i organów krajowych, aby uniknąć możliwych sporów i zawikłań, te postanowienia zaś nie mogą stanowić przedmiotu ustawy, ale raczéj nadają się do osobnych układów.

Postanowienia art. II. l. 2 lit. b), o obowiązkach budowy i utrzymania wymienionych tam środków komunikacyjnych, mają przedewszystkiém na celu wyrazić, że fundusz krajowy nie byłby obowiązany zastępywać tych interesantów, którzy na mocy pra-

wa, albo osobnych tytułów prawnych są obowiązani do budowy lub utrzymywania dróg, ale tylko przedsiębiorstwo kolejowe, a to ostatnie i w tym razie, gdyby takowe prawnie (przedewszystkiém na podstawie ewentualnie wydać się mającéj ustawy dla Galicyi o dojazdach do dróg żelaznych) do budowy i utrzymywania odnośnych środków komunikacyjnych było obowiązane.

Świetny Wydział krajowy raczy przedmiot niniejszy w formie, jaką uzna za stosowną, podać do wiadomości Wys. Sejmu, a w swoim czasie zawiadomić mnie o rezultacie.

We Lwowie dnia 3. lipca 1880.

Potocki w. r."

JE. hr. Marszałek. Przedmiot ten będzie wydrukowany, i na następnym porządku dziennym umieszczony.

P. Bartmański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Wnoszę, ażeby ten przedmiot traktowcć jako nagły i ażeby tę sprawę odesłać już dzisiaj do osobnéj komisyi z 7. członków złożyć się mającéj, któréj wybór ma być na następném posiedzeniu dokonany, nie odstępując wszakże od drukowania.

JE. hr. Marszałek. Jest najpierw wniosek p. Bartmańskiego, ażeby uchwalić nagłość téj sprawy, a następnie wniosek, ażeby ten przedmiot już dzisiaj odesłać do osobnéj komisyi z 7 członków, któréj wybór ma być zarządzony na następném posiedzeniu.

Czy żąda kto głosu co do nagłości tego przedmiotu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują nagłość tego przedmiotu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Dalszy wniosek p. Bartmańskiego jest, ażeby uchwalić odesłanie tego przedmiotu do osobnéj komisyi, z 7 członków złożyć się mającéj.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem tego przedmiotu do osobnéj komisyi, z 7 członków złożyć się mającéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty, zatém wybór komisyi zarządzony będzie na następném posiedzeniu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Imieniem komisyi petycyjnéj upraszam, aby petycya p. Gedeona Gedrojca o 5.000 zł. z łaski odesłaną została do komisyi budżetowéj. Będzie to w myśl życzeń komisyi budżetowéj, która do zalecania wydatków w większych sumach zastrzega sobie wyłączną atrybucyą. (Wesołość).

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek p. Golejewskiego, ażeby petycya p. Gedeona Gedrojca odesłaną była do komisyi budżetowéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Majer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Komisyi edukacyjnéj została przekazaną petycya l. 400 Towarzystwa pedagogicznego względem pewnych zmian ustaw dla szkół ludowych. Ponieważ treść petycyi odnosi się do sprawy poruszonéj uchwalonym wnioskiem p. Szujskiego, według którego rzecz ta ma być odstąpiona Wydziałowi krajowemu, należałoby i tę petycyą również odstąpić Wydziałowi krajowemu. Wnoszę tedy, ażeby petycya ta l. 400 dla dokładniejszego zbadania i załatwienia odesłaną została do Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby petycya l. 400 odesłaną została do Wydziału krajowego, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z powodu opóźnionéj już pory i zapowiedzianych na wieczór posiedzeń komisyj przerywam dalsze obrady. Ponieważ jutro jest uroczyste święto obrządku gr. kat., przeto dnia jutrzejszego nie odbędzie się posiedzenie sejmowe. Następne posiedzenie będzie we środę o godzinie 11 przed południem.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta):

1. Piérwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1881.
2. Piérwsze czytanie wniosku posła Ochrymowicza o utworzenie osobnego sądu powiatowego w Borysławiu.

2. Piérwsze czytanie wniosku posła Chrzanowskiego, o zaopatrzenie kasy krajowéj stałą dotacyą.
4. Piérwsze czytanie wniosku posła Tyszkowskiego z projektem ustawy, określającéj wymiar konkurencyi szkolnéj i kościelnéj.
5. Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1878 i 1879. Sprawozdawca komisyi budżetowéj poseł Zyblikiewicz.
6. Drugie czytanie wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnienie aktów pośmiertnych przy spadkach niżéj 300 zł. od tax notaryalnych.

   Sprawozdawca komisyi prawniczéj poseł Fruchtman.
7. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1880 . . Sprawozdawca komisyi budżetowéj poseł Zyblikiewicz.
8. Wybór komisyi kolejowéj z 7 członków.
9. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o utworzenie drugiéj posady adjunkta w krajowéj szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

   Sprawozdawca komisyi budżetowéj poseł Scipio.
10. Sprawozdanie komisyi budżetowéj nad rubryką VII pozycyą 69 budżetu na rok 1880 „Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie".

   Sprawozdawca poseł Scipio.

Panowie pozwolą jeszcze przed zamknięciem posiedzenia, że jeden z szanownych posłów, którego wybór na ostatniém posiedzeniu został sprawdzony, złoży przyrzeczenie poselskie.

(Sekretarz p. T u r z a ń s k i czyta rotę przyrzeczenia, p. Rożankowski składa przyrzeczenie).

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 47 po południu).